Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 193 | Poniedziałek 15 Czerwca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatni
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wczoraj rozpoczęliśmy nasz tydzień propagandy, — „Tydzień Kobiet"

Mówimy poprostu

Niema w polityce metody lepszej, niż mówienie i pisanie zupełnie szczere tego, co jest prawdą. Z taką właśnie prawdomówną szczerością chciałbym określić dzisiejszą sytuację Polski, tak, jak my ją rozumiemy.

P. gen. Rydz-Śmigły oświadczył, że na czoło zagadnień wysuwa się — z tysiąca względów — zagadnienie **obronności Państwa**. Zaapelował do społeczeństwa. Mówił o **całem** społeczeństwie.

P. prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski przedłożył „Wysokiemu Sejmowi" wśród „burzliwych" tego Sejmu oklasków listę „wykluczonych", że użyję określenia „Kurjera Porannego"; lista objęła oficjalnie ruch socjalistyczny i ruch „narodowy"; p. Stpiczyński próbował wykazać, że ruch ludowy ma w łaskawych oczach Prezydjum Rady Ministrów nieco lepszą markę, ale cytowany przez nas wczoraj „Zielony Sztandar" zakomunikował bez ceremonji, że przyjmuje i na siebie „ostracyzm" p. gen. Sławoja - Składkowskiego. W tych warunkach powstaje, jak widać, koncepcja taka:

obronność Państwa ma się oprzeć na odnowionym tak czy inaczej obozie „sanacyjnym", z konserwatystami na peryferji, albo z konserwatystami na prawem skrzydle.

I koniec. „Baza" nie przedstawia się imponująco.

**

Z punktu widzenia państwowego jest to oczywisty nonsens. Obóz „sanacyjny" usiłował przeobrazić się w **ruch masowy** pod flagą B.B.W.R. Nic z tego jak wiadomo, nie wyszło; wyszła tylko kompromitacja. I tym razem nic z tego nie wyjdzie oprócz jednego dużego i **już popełnionego** błędu: oto niektórzy politycy obozu „sanacyjnego"— wbrew elementarnemu poczuciu odpowiedzialności — uznali za dopuszczalne szermować nazwiskiem kierownika siły obronnej Rzeczypospolitej tak. jakgdyby miało to być odtąd nazwisko wodza **jednego** obozu politycznego. Jeżeli była to tylko lekkomyślność, — warto zauważyć, że bywają lekkomyślności **karygodne**.

Trzeba zrozumieć dwie rzeczy:

1) życia polskiego niesposób już zamknąć w ciasnych i staromodnych ramach systemu;

2) tragedyj życia polskiego — Krakowa i Lwowa, Torunia i Gdyni — nie sposób rozwiązać aforyzmami na temat „agitacji wywrotowej", względnie „dywersyj"; przecie chodzi o coś zgoła innego: **Polska dusi się w uścisku zamierającej, zanarchizowanej gospodarki kapitalistycznej.** Tylko to jest istotne...

Ale liczni kierownicy obozu „sanacyjnego" są, jak dynastja Burbonów we Francji: **niczego się nie nauczyli.**

Dam jeden, jedyny przykład z niepolitycznej dziedziny: **sprawa zarobków pisarza hipotecznego**, o której pisze na str. 5 jeden z legjonistów „szarych", pisze z prawdziwą goryczą.

P. gen. Sławoj - Składkowski był — nie wątpię — szczery, gdy mówił z trybuny sejmowej o potrzebie „surowego życia". Niechże pozwoli, że opinja kraju nie może uznać **takich** zarobków uprzywilejowanych w **takiem** położeniu gospodarczem Polski za przejaw życia... „surowego"...

Jeden komunikat agencyjny tego rodzaju zastępuje z nawiązką dziesięciu „agitatorów wywrotowych" i dwudziestu „dywersantów" wedle formułki „Gazety Polskiej".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Program „DNIA KOBIET„ w Warszawie

Dziś o godz. 12 Akademja w „Teatrze Wielkim", przedtem — zbiórki i pochody dzielnicowe

Warszawski Okręgowy Wydział Kobiecy P.P.S. organizuje „Dzień Kobiet" w dn. 14 b. m. Program obchodu jest następujący:

1) Zbiórka centralna odbędzie się o godz. 12 w południe na Placu Teatralnym — skąd wszystkie pochody dzielnicowe udadzą się do Teatru Wielkiego (Opery) na Akademję.

2) Pochody kobiet przybędą z następujących Dzielnic:

a) *Wola* — ul. Wolska 44, zbiórka o godz. 10 rano, wymarsz o godz. 11.

b) *Starówka i Żoliborz* — zbiórka o godz. 10,30 ul. Długa 21.

c) *Annopol — N. Bródno*—zbiórka o godz. 9 przy ul. Białołęckiej.

d) *Praga — Grochów — Targówek* — zbiórka o godz. 10, ul. Brukowa 35.

e) *Rakowiec* — zbiórka o godz. 9,40, ul. Pruszkowska 6.

f) *Ochota* zbiera się na rogu ul. Przemyskiej i Grójeckiej — po połączeniu z Rakowcem pochód idzie ul. Grójecką.

g) Śródmieście—Powiśle—Czerniaków — Mokotów — zbiórka ul. Warecka 7, o godz. 10,30.

3) Komitety Dzielnicowe ,jak również Koła Młodzieży P. P. S., wyślą swoje poczty sztandarowe na ustalone powyżej punkty zbiórek. Poczty sztandarowe winny składać się z 8 — 10 towarzyszy.

Akademja

O godz. 12-ej w Operze odbędzie się Uroczysta Akademja „Dnia Kobiet" organizowana przez Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

Na program złożą się przemówienia i bogata część artystyczna.

Wstęp na Akademję bezpłatny dla uczestników pochodów, przybywających z dzielnic.

Francja na nowej drodze

Rząd Leona Bluma obejmuje ster twardą i zdecydowaną dłonią

KONIEC STRAJKU W WIELKICH MAGAZYNACH.

Na skutek osiągniętego porozumienia, uwzględniającego wszy[illegible]kie postulaty pracowników, podjęta została praca w trzech w[illegible]kich magazynach towarowych Paryża. Również postanowili wrócić do pracy kucharze restauracyj paryskich w liczbie 2000. Do 18 tysięcy górników okręgu paryskiego postanowiło wrócić do pracy.

W drugorzędnych bankach paryskich doszło do porozumienia na podstawie ustalenia minimum płac. W przemyśle włókienniczym w Elbeuf, zatrudniającym 8.000 robotników, osiągnięto również porozumienie. (PAT).

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ.

Wszystkie dzienniki paryskie, bez względu na przynależność partyjną, podkreślają z zadowoleniem wybitne odprężenie w sytuacji strajkowej. Nerwowość, która panowała we czwartek, ustąpiła miejsca po zdecydowanej deklaracji rządowej. Premjer Blum oświadczył w sposób stanowczy, że Rząd utrzyma ład i porządek w kraju. Miasto ma obecnie wygląd normalny, pochody demonstracyjne ustały, tylko wzmocnione posterunki policji i gwardji republikańskiej przypominają, że stolica Francji przeżywała groźne chwile. W przemyśle metalowym normalna praca została podjęta w piątek wieczorem. Fabryki zostały opuszczone przez robotników, którzy powoli powracają do pracy. W przemyśle budowlanym strajk jest zakończony. Rzeźnie funkcjonują normalnie. (ATE).

W PARYŻU.

Agencja Havasa donosi: W sobotę rano Paryż przybrał swój zwykły wygląd. Mieszkańcy bez żadnych trudności zaopatrują się w sklepach w żywność. Przy budowie wystawy podjęto częściowo roboty. (PAT).

**

Przy [illegible] warto zwrócić uwagę na komicznie tendencyjny [illegible]bór depesz i tytułów w wiadomościach o Francji w „Warszawskim Dzienniku Narodowym". Doprawdy, bez żadnej przesady, propaganda antyfrancuska ministra „Trzeciej" Rzeszy Goebbelsa nie powstydziłaby się takiego procederu.

I śmiesznie, i wstyd...

Ruch strajkowy w Belgji

Z Brukseli donoszą: Sytuacja strajkowa zaostrza się. Przedewszystkiem położenie w przemyśle węglowym jest niezwykle groźne. W pobliżu Liege do strajku przystąpiło 17.000 robotników. Strajkują również robotnicy fabryki amunicji w Herstal koło Liege, którzy zajęli fabrykę. Władze wysłały żandarmerję, która wyparła robotników z zakładów. Strajkujący dom[illegible]ają się oprócz podwyżki płac również wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy na wzór Francji. (ATE.).

Hitleryzm próbuje zdobyć gospodarczo Jugosławję

Havas donosi z Białogrodu na podstawie informacyj kół, naogół dobrze poinformowanych, że sprawa utworzenia banku niemieckiego w Białogrodzie nie posunęła się w związku z pobytem dr. Schachta naprzód. Pogłoski, jakoby podróż dr. Schachta miała na celu ewentualne przyjęcie przez Rzeszę większej części zbiorów tegorocznych krajów południowo - wschodnich nie znajdują potwierdzenia. Dr. Schacht i koła jugosłowiańskie wyrażają zadowolenie z przebiegu wizyty białogrodzkiej, jednakże w kołach jugosłowiańskich podkreślają ściśle gospodarczy charakter odbytych w ciągu 2-ch dni rozmów. (PAT.).

Pod „opieką" Ligi Narodów

Poseł socjalistyczny Moritz napadnięty został wczoraj w pobliżu dworca głównego w Gdańsku i dotkliwie pobity przez członków narodowo - „socjalistycznej" sztafety ochronnej. O zajściu spisano protokuł.

Na Starem Mieście nieznani sprawcy napadli na niejakich Westphala oraz Niehsa, którzy, ciężko poranieni, przewiezieni zostali do szpitala. (PAT).

W Hiszpanji

Przeciw sabotażowi kapitalistów

Po posiedzeniu Rady ministrów, minister sprawiedliwości Ramos podał do prasy komunikat, podkreślający, iż Rząd zdecydowany jest wystąpić energicznie przeciw tym pracodawcom, którzy nie przyjmują decyzyj arbitrażowych powołanych organów, jak również przeciw strajkom nielegalnym. Rząd zdecydowany jest zrobić całkowity użytek ze środków, jakie mu daje prawo, aby stłumić wszelką akcję, zakłócającą ład publiczny i ukarać winnych. (PAT).

Czy W. Brytanja wyrzeknie się sankcyj przeciw Włochom?

W kołach politycznych Londynu oczekują, że na najbliższem posiedzeniu gabinetu, które odbędzie się w środę, zapadną decyzje w sprawie stanowiska Anglji wobec sankcyj. „Morning Post" donosi, że młodsi ministrowie z ministrem spraw zagranicznych Edenem na czele są zwolennikami sankcyj, natomiast większość starszych członków gabinetu z sir Samuelem Hoarem i Neville Chamberlainem na czele domaga się uchylenia sankcyj antywłoskich. Dziennik wyraża przypuszczenie, że minister Eden przychyli się do zdania przeciwników sankcyj, aby uniknąć rozłamu w Rządzie. „Daily Telegraph" donosi, że delegat angielski na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów będzie głosował za uchyleniem sankcyj. W londyńskich kołach politycznych oczekują przyjazdu sekretarza generalnego Ligi Narodów, który odbędzie z min. Edenem doniosłe narady. (ATE.).

**

Dzienniki angielskie omawiają przemówienie kanclerza Chamberlaina w sprawie sankcyj. Korespondent parlamentarny „Times'a" zaznacza, że mowa Chamberlaina posiada doniosłe znaczenie, tem niemniej należy zauważyć, że nie może być ona uważana za autorytatywne oświadczenie całego gabinetu. Kanclerz skarbu wygłosił swe przemówienie bez uprzednich narad z członkami gabinetu, których część była zaskoczona jego wystąpieniem. Mowa Chamberlaina wywołała do pewnego stopnia zamieszanie i była interpretowana przez niektóre czynniki jako intryga przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Edenowi. Interpretacja ta jest niesłuszna, w każdym razie pozostaje faktem, że opinja zagraniczna oraz dominjów została wprowadzona w błąd. W dalszym ciągu swych wywodów „Times" wskazuje, że orjentacja angielskiej polityki zagranicznej będzie całkowicie wyjaśniona podczas debaty w Izbie Gmin. Dyskusja odbędzie się w poniedziałek. Minister spraw zagranicznych Eden wygłosi przemówienie, którem odpowie na wszystkie niejasności, zawarte w mowie Chamberlaina. Jeden z posłów, sir Percy Harris, zgłosi interpelację w sprawie obecnego stanowiska Anglji w konflikcie włosko - abisyńskim.

W Z.S.S.R.

Nowa konstytucja sowiecka

Z głosów prasy sowieckiej o projekcie nowej konstytucji wynika, iż nowa konstytucja będzie wyzyskana jako potężny czynnik propagandy nietylko nawewnątrz, lecz i nazewnątrz. „Za Komunisticzeskoje Proswieszczenje" pisze m. in.: Nowa stalinowska konstytucja posiada wyjątkowe znaczenie międzynarodowe. Staje się ona dla pracujących, dla podbitych i uciśnionych narodów całego świata jasnem światłem, oświetlającem drogę zwycięstw kraju, który raz na zawsze wyzwolił się od kapitalistycznego ucisku i eksploatacji.

„Komsomolskaja Prawda" podkreśla, iż projekt nowej konstytucji udowadnia pracującym całego świata, że socjalistyczne państwo jest najbardziej demokratycznem państwem na świecie.

„Roboczaja Moskwa" pisze zupełnie wyraźnie, że stalinowska konstytucja winna stać się potęż[illegible] narzędziem walki rewolucyjnej proletarjatów państw kapitalistycznych, walki, zmierzającej do obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.

Likwidację federacji zakaukaskiej prasa tłomaczy jako zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

J. Berja w długim artykule, zamieszczonym w „Prawdzie" uzasadnia celowość i konieczność tej zmiany. Stwierdza on, że republiki zakaukaskie tak się rozwinęły gospodarczo, że posiadają obecnie szerokie stosunki gospodarcze z wielu krajami i republikami całego Związku. Rozszerzyły się i wzmocniły również więzy kulturalne pomiędzy republikami zakaukaskiemi a republikami ZSSR. Wszystko to przemawiało za bezpośredniem wejściem w skład Zw. Sowieckiego Gruzji, Azerbejdżanu i Armenji.

W opracowaniu projektu konstytucji bardzo silnie podkreślana jest rola Stalina, o którym prasa mówi [illegible] superlatywach.

Tekst projektu nowej konstytucji nadawany był wczoraj przez radjo w trzech emisjach: rano, popołudniu i wieczorem. (PAT).

Przeciw Japonji

Wielkie manifestacje w Chinach

Wczoraj rano odbyła się w Kantonie olbrzymia manifestacja antyjapońska z udziałem trzech tysięcy studentów i robotników, w tem wiele kobiet. Pochód przeszedł ulicami miasta, śpiewając pieśni patrjotyczne.

Podobne manifestacje odbyły się w Pekinie, gdzie policja pilnuje uniwersytetu i szkół, obecnie nieczynnych. (PAT).

Marsz „wojsk południowych"

Z Szanghaju donoszą: Wojska prowincyj południowo - zachodnich (Kanton), posuwające się na północ, połączone zostały organizacyj[illegible] w grupę pod dowództwem gen. Bai-Tsun-Si. Grupa ta otrzymała nazwę „południowo - zachodniej ekspedycji antyjapońskiej". Dowództwo tej „ekspedycji" zwróciło się telegraficznie do Nankinu, żądając wskazania marszruty dla posuwania się na północ, by uniknąć starcia z wojskami Rządu nankińskiego. Dowództwo ekspedycji zażądało również od Nankinu zaprowjantowania w drodze, oraz zaopatrzenia w amunicję. Przywódcy ekspedycji jeszcze raz zadeklarowali, że jedynym ich celem jest walka z Japonją. (ATE.).

Aresztowani

Donoszą nam z Gdyni o aresztowaniach masowych wśród działaczy zawodowych. Między in. aresztowano tow. Zielińskiego, sekretarza okręgowego Związków Zawodowych oraz tow. Wernera.

W więzieniu piotrkowskiem pozostają nadal towarzysze: E. POLCH, R. GACKI i M. DOBIECKI. Oskarżeni są z art. 163 kk. a to w związku ze znanemi wystąpieniami endeków w Piotrkowie.

**

Przemiany w ruchu spółdzielczym

Pojdziemy razem z całym Światem Pracy

Wzbierająca fala aktywności ruchu masowego, zarówno w mieście, jak i na wsi, zarówno wśród pracowników fizycznych, jak i umysłowych — nadało w tymże roku nieco inne piętno obchodowi „Dnia Spółdzielczości". Nie sprawa święta, lecz sprawa **postulatów**, wysunęła się na plan pierwszy.

Gospodarka kapitalistyczna bankrutuje. Czyż może być jaskrawszy dowód załamania się „automatyzmu rozwojowego" na zasadach prywatno-kapitalistycznych, jak to **dno nędzy**, do którego doprowadzili gospodarstwo społeczne Polski „deflacjoniści", jak ta sytuacja **bezsiły** gospodarczej, w której tkwimy?

W tych warunkach wiązanie rozwoju ruchu spółdzielczego z „liberalizmem" kapitalistycznym, ta podstawa, która od 18 lat łudziła niektórych naszych t. zw. spółdzielców neutralnych, okazała się zupełną i szkodliwą utopją. Mamy już pewne wyraźniejsze przejawy odrywania się od tej ułudy. Poszczególne konferencje okręgowe spółdzielni spożywców uderzają w mocne tony antykapitalistyczne. Stwierdzają swoją solidarność z akcją polityczną i zawodową warstw pracowniczych.

Ale to mało. To tylko początek procesu. Ruch spółdzielczy, jeśli ma odegrać aktywną rolę w życiu gospodarczem Polski, w dźwiganiu tej gospodarki na planowe tory — musi z antykapitalistycznej podstawy prawdziwej spółdzielczości wyciągnąć wszystkie konsekwencje, zgłosić swoje uczestnictwo, nie jak dotychczas tylko w rozbudowie swoich placówek, obok przedsiębiorstw kapitalistycznych, lecz w planowej odbudowie zrujnowanego przez kapitalizm gospodarstwa, na zasadach społecznych.

Jest rzeczą znamienną, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy w tegorocznej deklaracji programowej wysunął postulat „specjalnego miejsca dla ruchu spółdzielczego, i na którem będzie on miał możność samorządu w ramach **całego systemu gospodarki społecznej, czy planowej, jaka byłaby zaprowadzona**" *).

W „Dniu Spółdzielczości", kiedy manifestowaliśmy swoją łączność ze spółdzielcami 40 krajów, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym, ze spółdzielcami całego świata, kiedy robiliśmy rachunek sumienia ze swoich osiągnięć i niedociągnięć, kiedy kreśliliśmy perspektywy dalszych linij rozwojowych naszego ruchu — musieliśmy wziąć pod uwagę zarówno położenie gospodarcze naszego kraju, jak i wskazania, wynikające z ustosunkowania się Międzynarodówki Spółdzielczej do światowego kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

Jakież tedy zadania nowe stają przed ruchem spółdzielczym w Polsce, jakież tedy postulaty ruch ten ma dzisiaj wysunąć dla swych różnolitych form, obejmujących masy pracujące miast i wsi, dla form dostosowanych do zaspakajania potrzeb tych mas, jako spożywców i wytwórców?

Przedewszystkiem postulat **łączności i współpracy z ruchem zawodowym Świata Pracy.** Zadanie przebudowy ustroju nie może być wykonane bez **wspólnego planu** gospodarczego całego Świata Pracy, w którym komórki spółdzielcze stanowią tylko jedną część całości.

Dostarczenie pracy milionom bezrobotnych nie da się pomyśleć bez rozbudowy warsztatu pracy przemysłowej. Do rozbudowy tej muszą być skierowane w sposób planowy nagromadzone oszczędności całego naszego gospodarstwa. Spółdzielczość spożywców i jej hurtownia posiada, acz słabo rozbudowane, zakłady produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Stąd postulat **kredytów inwestycyjnych na rozbudowę tych warsztatów.**

Roboty publiczne obejmą planowo budowę dróg, meljoracje i zaopatrzenie inwestycyjne miast i osiedli całego kraju. Oparcie tych robót na **spółdzielniach pracy**, kontrolowanych przez zleceniodawcę, którym może być i będzie tylko czynnik publiczny—jest postulatem drugiej formy ruchu spółdzielczego.

Zdrowie rzesz pracowniczych wymaga niezwykle intensywnej walki z głodem mieszkaniowym przez masowe budownictwo mieszkań robotniczych. **Skierowanie budownictwa mieszkaniowego poprzez aparat naszej spółdzielczości mieszkaniowej**, opartej oczywiście na zdrowych zasadach, to postulat dla wykazującej ogromną żywotność i siłę rozwojową formy ruchu spółdzielczego.

Spółdzielczość rolnicza dla spełnienia nowych zadań musi wyzwolić się spod panowania obszarnictwa. Podniesienie drobnego gospodarstwa rolnego, opartego na własnej pracy chłopa, może nastąpić przez dostarczenie temu gospodarstwu przedewszystkiem maszyn, narzędzi, nawozów na zasadach spółdzielczych; rozbudowę przemysłu rolnego i bezpośrednie nawiązanie łączności z konsumentem miejskim również spółdzielczo zorganizowanym, a dzięki rozbudowie przemysłu, o wybitnie podniesionej zdolności nabywczej.

Przed ruchem spółdzielczym w miastach i na wsi staną niewątpliwie doniosłe zadania ,i, mimo całą niewspółmierność tej drogi z obecnem nastawieniem i bezplanowością, warto sobie po „Dniu Spółdzielczości" zadania te uprzytomnić i dążenie do przygotowania ich realizacji podjąć.

Dziś, gdy zbankrutowany kapitalizm, w bezsilnych drgawkach rzuca się na ruch spółdzielczy, żąda odebrania mu jakoby posiadanych przywilejów, gdy w nieprzytomnym szale antysemickiej hecy próbuje odwrócić energję mas pracujących od właściwego kierunku walki społecznej, **spółdzielczość** przeciwstawić mu powinna w sojuszu z zorganizowaną klasą pracowników najemnych i chłopów świadomą gotowość przyjęcia odpowiedzialności za odbudowę tych gałęzi gospodarstwa społecznego Polski, które dopiero na nowych spółdzielczych zasadach rozwiną się. Kategoryczne zaś żądanie umożliwienia rozbudowy warsztatów pracy spółdzielczej na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, oparte na zdrowej gospodarce spółdzielczości — oto hasło na dziś.

S. N.

*) [illegible] Nr. 3—4, str. 5.

Wybory amerykańskie

Prezydent Roosevelt wciąż jeszcze jest faworytem w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek widoki jego ponownego wyboru zmniejszyły się po mianowaniu kandydatów republikańskich Landona i Knoxa. Na Walstreet czynione są zakłady w stosunku 8 przeciwko 5 za prezydentem Rooseveltem. (PAT.).

* *

Prezydent Roosevelt w wygłoszonem przemówieniu w Teksasie oświadczył, że Stany Zjednoczone będą mogły odtąd udzielać innym krajom jedynie pomocy moralnej. Niebezpieczeństwa, grożące zagranicy, przysparzają mi wiele troski — oświadczył Roosevelt — i we wszystkich wypadkach chcę zastosować politykę przyjaźni i dobrej woli, lecz trzeba aby zrozumiano, że pomoc Stanów Zjednoczonych w zakresie usuwania trudności zagranicą, będzie jedynie moralna. (PAT.).

Delegacja arabska w Londynie

W piątek wyjechała do Londynu delegacja Arabów, która kierować będzie stamtąd propagandą na rzecz sprawy arabskiej. Delegacja ta nie otrzymała od naczelnego komitetu arabskiego upoważnienia do wszczęcia rokowań z Rządem brytyjskim. (PAT).

Byle nie było zapóźno

Z przyzwyczajeniami trudno walczyć. Stają się one drugą naturą ludzką. A skoro człowiek raz nawyknie do załatwiania wszystkiego niemal w ostatniej chwili, wydaje mu się, iż tak już być powinno. Niejednokrotnie traci na tem. Nieraz przychodzi zapóźno. Zapomina jednak od wypadku do wypadku i nadal stosuje tę samą metodę załatwiania swoich spraw.

Dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć już teraz, że ciągnienie 1-ej Klasy 36-ej Loterji Państwowej rozpoczyna się 18 bieżącego miesiąca. — „Daleko jeszcze do 18-go" — powiedzą niektórzy, „zawsze zdąże jeszcze kupić los!" Poprzednie loterje winne były już nauczyć opieszałych, że na kilka dni przed ciągnieniem braknie losów, a w znanej z niezmiennego szczęścia kolekturze „Nadzieja" w Warszawie, Marszałkowska 117, od szeregu loteryj zamyka się okienka na długo przed rozpoczęciem ciągnienia. Dzieje się tak dlatego, bo losy „Nadziei" cieszą się niesłabnącem powodzeniem, a rekordowa wprost ilość wygranych, jakie padły w „Nadziei" w ostatniej Loterji, świadczy chyba najdobitniej, że powodzenie to jest zupełnie uzasadnione.

Radzimy przeto nie zwlekać, lecz NATYCHMIAST zaopatrzyć się w los z „Nadziei", by później nie musieć narzekać, że wskutek własnej winy nie miało się możności nabycia losu w „Nadziei", która przecież nigdy nie zawodzi!

Proces O.U.N. we Lwowie

Dalsze zeznania świadków

Na wczorajszej rozprawie Bandery i tow. przesunęli się przed Sądem liczni świadkowie. Dwaj z nich zeznają, iż pierwsi natknęli się na trupa Baczyńskiego w pobliżu starego cmentarza stryjskiego i zawiadomili o tem policję. Usłyszeli też strzały, a jeden z nich dokładnie rozróżnił, że pochodzą one z dwóch rewolwerów. Inna grupa świadków była przesłuchiwana na okoliczność alibi osk. Jarosza. Według aktu oskarżenia, Jarosz był pomocnikiem Kaczmarskiego w zamachu nożowym na Baczyńskiego, w czasie którego Baczyński został poraniony. Jarosz broni się tem, że tego właśnie wieczora prowadził posiedzenie kooperatywy, jako jej sekretarz. W czasie przesłuchania członków kooperatywy prok. Prachtel-Morawiański przeprowadza dowód, że księga protokółów posiada wydarte kartki i paginację sporządzoną ex post, oraz że nieraz podpisywał protokóły Jarosz, nawet kiedy protokółował ktoś inny. (PAT).

* *

Po przerwie południowej, jako pierwszy, zeznawał św. Agaton Dobrjanski, który określił Myhala, jako człowieka pobudliwego i łatwo zapalnego. Myhal przerwał wywody świadka i wybuchnął płaczem. Następnie zeznawali świadkowie z policji. Jako ostatniego, Sąd przesłuchiwał świadka przod. służby śledczej, Chimiaka, który m. in. w czasie dochodzeń przesłuchiwał osk. Spolskiego. Spolski przyznał się przed świadkiem, że był referentem propagandy w krajowej egzekutywie OUN, ujawnił swych współpracowników, m. in. Iwasyka, jako kolportera bibuły OUN na linji Kraków — Lwów, oraz wskazał gdzie znajdują się składnice rozdzielcze tej bibuły. W czasie zeznań Chimiaka zadawał mu pytania osk. Spolski. Ponieważ Spolski usiłował, wbrew upomnieniu przewodniczącego, demonstrować i zrehabilitować się przed współoskarżonymi i organizacją za obciążenie i ujawnienie swych współpracowników, został wydalony z sali. Następnie zadawał pytania świadkowi osk. Bandera, który twierdził, że nigdy nie używał w organizacji pseudonimu „Kum", ustalonego jakoby w odniesieniu do jego osoby w dochodzeniach policyjnych. Bandera twierdzi, że Spolski nie mógł też wiedzieć, jakoby pseudonim „Byk" odnosił się do referenta bojowego i że tym referentem bojowym był Pidhajny.

O godz. 14-ej przewodniczący Dyslewicz przerwał rozprawę do poniedziałku. (PAT).

Zjazd „Społem"

W gmachu kina „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej 49 w Warszawie nastąpiło otwarcie XXIV Zjazdu Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" przy udziale 1000 delegatów z całej Polski. Ponadto przybyli delegaci spółdzielczości ze Szwecji i Czechosłowacji. W skład delegacji Czechosłowacji wchodzili też reprezentanci Polaków w Czechosłowacji.

Otwarcie Zjazdu zaszczycił swoją obecnością P. Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki.

Otwarcia Zjazdu dokonał i następnie przewodniczył obradom prezes Rady Nadzorczej Związku „Społem", inż. W. Wojewódzki.

Skolei prezes Zarządu „Społem", prof. M. Rapacki, wygłosił przemówienie, obrazujące rozwój i działalność Związku „Społem" w ciągu 25-lecia jego istnienia.

W imieniu Rządu przemówienie powitalne wygłosił wiceminister Lechnicki. Poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli bratnich organizacyj i instytucyj, oraz gości zagranicznych.

Następnie sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, oraz plan działalności na rok bieżący przedstawił dyr. J. Jasiński, a sprawozdanie Rady Nadzorczej Związku złożył sekr. Godecki. Po zatwierdzeniu sprawozdania oraz bilansu, obrady pierwszego dnia Zjazdu zostały zamknięte.

O godz. 12-ej P. Prezydent Rzplitej podejmował uczestników Zjazdu herbatą na Zamku.

* *

Jak stwierdza jedna z agencyj informacyjnych, uczestnicy Zjazdu powitali ze szczególną serdecznością przedstawicieli Komisji Centralnej klasowych Związków Zawodowych, oraz Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici". Komisję Centralną reprezentował tow. A. Zdanowski.

Sprawa Żyrardowska

Koncern Boussaca, posiadający większość akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich zdecydował w przeciwieństwie do b. koncesjonarjuszów Warszawskiej Elektrowni bronić się w procesie przed sądem polskim. Pełnomocnik koncernu Boussaca adw. Koral otrzymał z Paryża polecenie występowania na rozprawie merytorycznej, wyznaczonej na dzień 26 b. m.

Francuscy kapitaliści zapowiadają zgłoszenie szeregu wniosków dowodowych, w sprawie zarzutów stawianych im przez mniejszość akcjonarjuszów polskich. (PID).

Strajk w fabryce „Len" w Krośnie

(Tel. własny).

W sobotę wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Len", Zakłady Przemysłu Lnianego w Krośnie. 400 robotnic i robotników broni warsztatu pracy przed zamknięciem, walcząc o podwyżkę głodowych zarobków i o zawarcie umowy zbiorowej. Warunki pracy były okropne. Robotnice zarabiają w kurzu 6 złotych tygodniowo. Akcją kieruje Rada Związków Zawodowych.

Ofiary

dla rodzin po poległych w Krakowie, Lwowie i Toruniu

Administracja „Robotnika" kwituje:

Centralny Zw. Robotn. Przem. Budowlanego, Oddział w Siemiatyczach, zebrane przez tow. Józefa Długskiego od członków Związku w fabryce sukcesorów Dajcz w Siemiatyczach zł. 15.50.

Zebrane przez N. Zillera i I. Grinfelda w Niemirowie zł. 5. .

Robotnicy remontowi z Widok 18 (Warszawa) zł. 3.85.

Przytyk

W sobotę zeznawali w dalszym ciągu świadkowie

Wczoraj w 10-ym dniu rozprawy o zajścia w Przytyku Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony. Św. Olszewski, felczer, stwierdza, że osk. Stępień dnia 9 marca między godz. 14 a 15-tą był u niego celem dokonania zastrzyku przeciw wściekliźnie. Zabieg ten trwał około 20 minut. Później zaczęli napływać do świadka pobici i ranni w zajściach, celem opatrunków. Świadek Krawczyk słyszał od kilku osób, że Żydzi ostrzegali niektórych wieśniaków, udających się do miasta, aby wracali na wieś. Św. Zwierzchowski zeznaje, iż do sklepu jego przybył w pewnym momencie osk. Domagalski, który przyniósł ze sobą towar ze swego straganu w obawie zajść, a następnie pozostał u niego aż do przybycia policji z Radomia. Zeznania te potwierdza również wspólnik Domagalskiego św. Smolaga. Świadek Jaworski zeznaje, że dnia 9 marca rano Żydówka, u której kupował czapkę, powiedziała: „dziś się to skończy. U nas Żydzi mają się czem bronić".

Św. Jerzy Lubieniecki, właściciel majątku Zameczek koło Przytyka, stwierdza, że oskarżony Wlazło pracował u niego 9 marca przez cały dzień, nie wydalając się nigdzie. Informacje te potwierdza również karbowy Dudek, który kontrolował pracę Wlazły na polu.

Ogółem Sąd przesłuchał 30-tu świadków. (PAT.).

Fala drożyzny

Od kilku dni na targach warszawskich podrożały niemal wszystkie produkty przywożone ze wsi. Przedewszystkiem więc nabiał i jaja. Jaja w hurcie kosztują 4 zł. 30 gr. kopa, co wynosi przeszło 7 groszy sztuka.

Również podrożała wieprzowina, która w krótkim czasie skoczyła z 1 zł. 60 gr. na 2 zł.

Zazwyczaj drożyzna u nas następuje w okresie żniw, kiedy chłopi z powodu pracy w polu, nie przyjeżdżają z produktami do miasta.

Tymczasem do żniw jest jeszcze daleko, a drożyznę można wytłumaczyć tylko spekulacją.

A możeby nasze władze miejskie na chwilę pomyślały o „Warszawie teraźniejszości", zamiast bujać w obłokach i fantazjować na temat „Warszawy przyszłości".

Katastrofa w Nowym Jorku

W jednym z drapaczów chmur na 42-ej ulicy w Nowym Jorku, w pobliżu Broadway, wydarzyła się katastrofa. Spowodu złego działania hamulców winda przepełniona pasażerami spadła z 14-go piętra. 14 osób z 20 pasażerów windy odniosło ciężkie obrażenia. Stan ich jest groźny. Wypadek wydarzył się wkrótce po zamknięciu biur. Przed domem zgromadził się olbrzymi tłum ciekawych. (ATE.).

W walce o pokój

W piątek wieczorem na stadjonie Buffalo w Paryżu wobec tłumów publiczności i delegatów 20 narodów odbyła się wielka manifestacja na rzecz pokoju i Ligi Narodów, zorganizowana przy współudziale Światowego Związku dla sprawy pokoju. Wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali m. in. lord Robert Cecil, Filip Noel, Baker i Alvarez del Vayo. Lord Robert Cecil apelował do solidarności całej ludzkości, gdyż ona jedna może zapobiec wojnie. Inni mówcy mówili o koordynacji sił pokojowych w całym świecie i zastanawiali się nad możliwością zorganizowania powszechnego plebiscytu za pokojem. (PAT.).

„Zarzewiacy" przeciw endecji

Po Zjeździe byłych „Zarzewiaków" w Krakowie pisma Stronnictwa Narodowego, na podstawie sprawozdań „IKC", rozwodziły się na temat tego, jakoby na Zjeździe „Zarzewiaków" pojawiły się tendencje zbliżenia się do tak zw. „ruchu narodowego". W związku z tem Zarząd Gł. Stow. „Zarzewie" rozesłał komunikat, w którym m. in. pisze:

„Byliśmy w chwili naszego powstania prawdziwym, bo niepodległościowym ruchem narodowym i już wówczas protestowaliśmy przeciwko używaniu nazwy „narodowy" przez stronnictwo ugody, które nie walkę o niepodległość narodu, lecz walkę z ruchem niepodległościowym uczyniło wytyczną swej działalności. Na zjeździe padły ponownie słowa protestu przeciw używaniu tej nazwy przez epigonów ugody, stanowiących trzon dzisiejszego „Stronnictwa Narodowego". Za jeden ze sposobów, prowadzących do obalenia w oczach bezkrytycznego ogółu przekonania, że właśnie Stronnictwo Narodowe jest wyrazicielem prawdziwego programu narodowego, uważamy przywrócenie temu czcigodnemu słowu jego właściwego waloru".

Kultura wsi

Po oficjalnej konferencji

Przed kilku dniami zakończyła swe obrady zwołana przez rząd i uroczyście otwarta przez p. premjera S. Składkowskiego konferencja, poświęcona „Kulturze wsi". Była ona niewątpliwie wyrazem świadomości (w kołach oficjalnych), że kultura wsi znajduje się w stanie, najłagodniej się wyrażając, opłakanym i że spada jeszcze niżej, coraz niżej — jeśli to wogóle jeszcze możliwe....

Podkreślimy **tu sposób organizowania** tej konferencji. Prawdę powiedziawszy — co po „konferencji", której skład jest sztuczny? na której nie mogą dojść do głosu prawdziwe, nieraz bardzo radykalne nastroje wsi? Przecież taka konferencja udzieli zawsze tylko takich „odpowiedzi" na postawione pytania, — których treść zgóry jest znana i przygotowana!

W „Gaz. Polskiej" przeczytaliśmy mowy i referaty p.p. min. Poniatowskiego, rektora Staniewicza, prof. W. Grabskiego i innych, ale głosu wsi nie usłyszeliśmy, — tej prawdziwej, głodnej, zrozpaczonej wsi polskiej.

Pomińmy jednak sposób organizowania tej urzędowej konferencji i przyjrzyjmy się głosom i wnioskom. P. **Maj** referował na plenum wyniki obrad jednej z komisyj (wychowawczej) i opowiadał wiele ślicznych rzeczy — i o konieczności oświaty powszechnej, i o zbyt nisko zorganizowanej szkole, i o wiejskich przedszkolach, i o średnio szkolnych bursach i t. p. Ślicznie, słusznie, pięknie. Ale czy nie są to wszystko **puste**, znane słowa, wobec ubóstwa budżetu i wobec jeszcze większej nędzy wsi?! Wszak p. minister oświaty prof. Świętosławski w swej mowie zaznaczył, iż pierwszym, wstępnym postulatem kultury wiejskiej jest **szkoła powszechna**, a tu mamy przeszło miljon dzieci bez szkoły, naturalnie dzieci przeważnie wiejskich!

Pięknie też mówił rektor Staniewicz, charakteryzując życie chłopskie, pełne „piękna (!), niezależności (!!) i odpowiedzialności". Wszak są to „słowa-słowa-słowa". Jakie „piękno" przy braku soli, mydła, zapałek, nawet nierzadko gwoździa i chleba? Jaka „niezależność" w tych strasznych warunkach?

Pięknie też mówił prof. **Grabski** o „nieodwracalności" wsi (bo kto ją opuści — nie wróci), o odrębności jej kultury i t. p.

Ale mało się mówiło o rzeczy istotnej, najistotniejszej — o **nędzy** przerażającej na wsi. A przecież w obliczu tej nędzy ogromna część wywodów i projektów jest pustym dźwiękiem.

Posłuchajmy głosu umiarkowanego o tej oficjalnej konferencji. Prof. Wolert słusznie pisze o niej w „Kurjerze Warszawskim":

„Rozważania na temat kultury wsi będą miały zawsze charakter teoretycznych spekulacji, o ile nie zainicjujemy zmiany warunków materjalnego bytu ludności wiejskiej. Cóż pomoże propaganda o potrzebie czystości, jeżeli chłop nie ma za co kupić kawałka mydła? Doświadcznie uczy, że tak zwana **kultura zaczyna się dopiero po zaspokojeniu pewnego minimum potrzeb materjalnych.** Wieś polska **stoi obecnie niżej tego minimum**, i **ta jej** klęska jest w istocie kryzysem gospodarczym całej Polski. Zaniedbawszy materjalne, polityczne, społeczne i duchowe interesy 70% ludności Polski, idziemy od wewnątrz w otchłań".

„**W otchłań**" — pisze profesor. Najpiękniejsze i najsłuszniejsze słówka nie pomogą nic wsi, która posiada w Polsce **8 — 10 miljonów zbytecznej ludności.** P. Józef Poniatowski (nie minister) wydał niedawno książkę o przeludnieniu polskiej wsi. Pokazuje się, że w Polsce na 100 ha ziemi uprawnej przypada 50 osób zawodowo czynnych. Tymczasem choćbyśmy doprowadzili uprawę do dużej intensywności, wystarczyłoby nam 30 osób zawodowo czynnych w rolnictwie na 100 hektarów obliczeniowych, to **znaczy $^{2}/_{5}$ tej ludności, która jest** dziś zawodowo czynna w rolnictwie polskiem. Na wiosnę 1935 roku przyjmuje Poniatowski, że mamy o 5 miljonów zawodowo czynnych, to jest pracujących w rolnictwie zadużo.

5 miljonów zawodowo czynnych to 8,8 **miljonów ludności** wogóle, to znaczy pracujących i niepracujących członków rodzin, **na 20,1 miljonów ludności mieszkającej na wsi.**

Słusznie pisze p. J. B. w „Gońcu" z tego powodu:

„Fakt, że ilość ludności zbędnej na wsi nie zmniejsza się, lecz zwiększa, jest **największem oskarżeniem** pod adresem dotychczasowej polityki gospodarczej, bo wszak w ciągu 17 lat niepodległego bytu przeludnienie wiejskie bynajmniej się nie zmniejszało, lecz przeciwnie, rosło.

Taki jest stan rzeczy. Słodkie słówka niewiele pomogą wobec strasznej rzeczywistości.

Czy wobec tego należy założyć ręce i nic nie robić na wsi w zakresie kulturalnym? zapytają nas może podrażnieni sanatorzy, chwalcy oficjalnej „konferencji". Nie, tego nie mówimy. Trzeba robić co się da. Przyznajemy nawet, że na konferencji padło czasem słowo znamienne i ciekawe — jak np. wywiad min. Poniatowskiego o konieczności wysunięcia zasady „**zespołowej**" pracy w miejsce indywidualnej. Ale —

po pierwsze bez podstawowych zmian gospodarczych na wsi uda się zrobić bardzo niewiele. Nawet nisko zorganizowana szkoła powszechna w tych warunkach płodzi analfabetów. To trzeba powiedzieć otwarcie. I nie trzeba się łudzić, że uda się zmienić stosunki gospodarcze i kulturalne bez zmian **politycznych!**

Po drugie, nie należy zwoływać konferencyj sztucznie skonstruowanych, dobranych, złożonych ze „swoich" ludzi. Wieś dzisiejsza ma **swoje zdanie**, własne opinje, własne **niezależne** organizacje. Ale organizatorzy woleli we własnem kółku wszystko przedyskutować. W ten sposób ze skarbonki wyjęto tylko to, co przedtem włożono. Rezultaty bardzo ubogie. „Ut aliquid fiat" — to znaczy po łacinie lekarskiej — by zdawało się, że coś się robi...

„Kultury wsi", tego wielkiego problemu niepodobna traktować w oderwaniu od problemów politycznych, gospodarczych i socjalnych.

K. CZAPIŃSKI.

20 i 21 czerwca

„Dni Kultury Robotniczej" w Krakowie

W dalszym ciągu napływają z całego kraju zgłoszenia udziału w „Dniach kultury robotniczej" w Krakowie w dniach 20 — 21 czerwca b. r.

Niektóre z ostatnich zgłoszeń wymieniamy. I tak z **Jedlicz** pod Krosnem przybywa 23 turowców, z **Andrychowa** — 25, z **Białej** — 20, z **Leszczyn** — 40, z **Inwałdu** — 5, z **Brzeszcz** — 4, z **Płok** — 30, z **Jaworzna** — 17, z **Oświęcimia** — 4, z **Nowego Targu** przybywa grupa turowców, z **Wieliczki** — 10, z **Radomska** — 5, z **Sławkowa** — 12, z **Jędrzejowa** — 9, z **Sulejowa** — 4, z **Bełchatowa** — 3, z **Niwki** — 6, z **Łodzi** — 25, z **Zawiercia** — 50, z **Radomia** — 50, z **Bitkowa**, z **Przemyśla** itd.

Z zgłoszonych dodatkowo produkcyj wymieniamy produkcje zespołów scenicznych z **Łodzi, Białej, Jaworzna i Zawiercia**; orkiestry smyczkowej z **Andrychowa**, orkiestry dętej z **Białej — Leszczyn i t. d.** Już obecnie pewnem jest, że programy wszystkich imprez zjazdowych będą bardzo bogate i urozmaicone, oraz że będą stały na bardzo wysokim poziomie.

W druku znajduje się broszura p. t. „**Ku nowej kulturze**", stanowiąca zbiór artykułów na tematy związane z kulturą robotniczą. Obszerną tę broszurę, z piękną okładką ilustrowaną, otrzyma **każdy** uczestnik zjazdu bezpłatnie. Również wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymają „**Informator działacza robotniczego**".

WYCIECZKI

W czasie zjazdu odbędzie się **wycieczka do salin w Wieliczce.** Koszt udziału w wycieczce (wraz z biletem kolejowym) wyniesie przypuszczalnie 2 zł., zależnie od ostatecznej liczby zgłoszeń. Uczestnicy zjazdu będą wszyscy mogli zwiedzić Kraków, pod kierunkiem fachowym przodowników.

ZNIŻKI KOLEJOWE

Uczestnikom zjazdu przyznane zostały zniżki kolejowe, w wysokości 50 proc. normalnej ceny biletu. Uczestnicy jadąc do Krakowa wykupują bilet po normalnej cenie, natomiast w drodze powrotnej korzystają z bezpłatnej jazdy, za okazaniem karty uczestnictwa „Dni kultury robotniczej". Biletu kolejowego należy nie oddawać przy opuszczaniu stacji kolejowej w Krakowie, lecz przechować go do końca podróży powrotnej. Przy przejazdach masowych (powyżej 200 osób) zniżki są większe i wynoszą 66 proc. do 75 proc.

Zgłoszenia udziału w „Dniach kultury robotniczej", przyjmuje i wyjaśnień udziela T. U. R. w Krakowie, ul. Sławkowska 12. Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 17 b. m.

KONFERENCJA PRASY SOCJALISTYCZNEJ

W czasie zjazdu w niedzielę 21 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się w sali OKR. PPS, Aleja Krasińskiego 16, konferencja kolporterów i korespondentów prasy socjalistycznej.

BIEG ULICZNY

W dniu 21 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się **bieg uliczny** na trasie: ul. Warszawska — plac Matejki — ul. Basztowa — ul. Dunajewskiego — ul. Podwale — ul. Straszewskiego — ul. Franciszkańska — ul. Dominikańska — ul. Gertrudy — ul. Potockiego — ul. Basztowa — plac Matejki — ul. Warszawska łącznie **3.650 metrów.**

Zbiórka zawodników o godz. 7.45 rano w **Domu ZZK** przy ul. Warszawskiej 15—17, gdzie odbędzie badanie lekarskie. Udział w biegu dostępny jest dla członków ZRSS, TUR, związków zawodowych i dla niestowarzyszonych. Obowiązuje strój lekkoatletyczny (koszulka, spodenki, pantofle).

Zgłoszenia przyjmuje TUR w Krakowie, ul. Sławkowska 12 do dnia 19 b. m. włącznie. Młodzież robotnicza powinna wziąć liczny udział w tym biegu!

PROGRAM ZJAZDU ROBOTNICZYCH DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH 20.VI 1936.

Godz. 10 — tow. **Kazimierz Czapiński:** Faszyzm a kultura.

Godz. 11 — tow. **Wl. Szymanowska:** „Upadek kultury mieszczańskiej".

Godz. 11.40 — tow. **Dr. Adam Próchnik:** „Formy oświatowego ruchu robotniczego".

Godz. 12.25 — tow. **Zygmunt Piotrowski:** „Doświadczenia pracy oświatowej T. U. R-a.

Godz. 13 — tow. **Robert Fröhlich:** „Praca oświatowa w zw. zawodowych".

Godz. 14.30 — tow. **Adam Ciołkosz:** „Kultura wsi".

Godz. 15.15 — tow. dr. **Feliks Gross:** „Badania i ankiety robotnicze".

Godz. 16.00 — tow. **Leon Kruczkowski:** „Nowa obyczajowość".

ES-EL

Pan z wami

Robotnikom poległym — poświęcam.

Pan z Wami bracia!
Pan z Wami, bo głodni
Szliście za chlebem dla żon i dla dzieci.
A że ci syci są aż tak wyrodni,
Że zamiast chleba częstują kulami —
Pan z Wami!

Pan z Wami bracia!
Pan, co wypędził z świątyni handlarzy,
Co nieba zamknął dla sytych bogaczy,
Co z robotniki we winnicy gwarzył,
Co nie złorzeczył na własnych siepaczy....
Choć Was obrzucą śliną.... kamieniami,
Śpijcie spokojnie —
Pan z Wami!

Pan z Wami bracia!
Choć bez krzyku, wrzawy
Tych, co się mienią Jego kapłanami,
Legliście w ziemi na wieczne spocznienie.
Wszak żywot Wasz krwawy —
Usłany cierniem i oblany łzami,
Był Chrystusową Golgoty ofiarą....
Był walką wieczną i goryczy czarą,
A Wyście byli życia kapłanami,
Pan z Wami!

(„Lutnia Robotnicza")

Nasza nowa broszura

Program Ludu Pracującego"

Już wyszła z druku broszura p. t. **PROGRAM LUDU PRACUJĄCEGO, która zawiera pełny tekst uchwał Konferencji Partyj Socjalistycznych i Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dn. 3 maja, wraz z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S.**

Teksty tych uchwał, wytyczające drogi urzeczywistnienia już dziś celów i haseł, pod którymi jednoczy się, krzepnie i walczy lud roboczy, poprzedzone są wyjaśniającym wstępem.

Cena broszury 16-to stronicowej wynosi 10 gr. Przy zamówieniach ponad 100 sztuk, organizacje partyjne, zawodowe, kulturalno - oświatowe, otrzymują 50 procent rabatu.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW, ulica Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO Nr. 3.174.

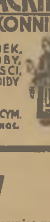
Komitety partyjne winny wszystko uczynić, ażeby „Program LUDU PRACUJĄCEGO" dostał się do rąk każdego robotnika i chłopa.

Tak, jak była prowadzona agitacja na rzecz odznaki majowej— tak samo, lecz w stopniu jeszcze silniejszym, musi być poprowadzona agitacja za nabywaniem „PROGRAMU".

Z „Programem Ludu Pracującego" musimy zapoznać najszersze rzesze robotniczo - chłopskie. Ażeby „Program" mógł być masowo rozkolportowany, wyznaczyliśmy cenę bardzo niską, bo zaledwie 10 groszy, z tem, że organizacje, zamawiające powyżej 100 sztuk, otrzymują „Program" w cenie 5 gr. za egzemplarz.

Wzywamy zatem wszystkie organizacje partyjne do natychmiastowego zorganizowania masowego kolportażu i nadsyłania zamówień.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.



Niezawisłość sądów

„Czas" pisząc o znanej sprawie popełnienia w Anglji przez ministra Thomasa „niedyskrecji budżetowych" z uznaniem podnosi niezawisłość sędziów angielskich i dodaje:

Na całym świecie niezawisłość sądów jest uważana za jedną z najwyższych zdobyczy nowożytnej cywilizacji, — i nie ulega wątpliwości, że prawo tam tylko znajduje pełne poszanowanie, gdzie niezawisłość sądów jest zagwarantowana przez ustawy publiczne. Nawet w państwach rządzonych despotycznie — monarcha, względnie rząd nie wywierał nacisku na trybunały, nie wpływał na ich orzeczenia; nawet w carskiej Rosji sądy były niezawisłe.

Tam gdzie niezawisłość sędziowska nie istnieje — to taki stan rzeczy — dodaje „Czas":

dotyka nietylko jednostki bezpośrednio interesowane, ale całe społeczeństwo, — obniża jego poziom etyczny, stwarza podłoże dla najcięższych nadużyć — i niweczy zaufanie ogółu do sądów.

Uwagi te są, oczywiście, całkowicie słuszne tylko, że nie do twarzy z nimi akurat „Czasowi", który przed paru laty nieco inne w tej sprawie zajmował stanowisko.

Wycieczki T. U. R.

T. U. R., Zarząd Główny, urządza w bieżącym sezonie letnim dwie wycieczki krajoznawcze.

Pierwsza wycieczka w Tatry i na Słowaczyznę zwiedzi Zakopane i okolicę, a następnie uda się na Łomnicę Tatrzańską, zwiedzi Smokowiec, Ledoczę, jeziora Szczyrbskie i Popradzkie, zamek Spiski i wielkie groty.

Wycieczka odbędzie się od 1 do 14 lipca włącznie t.j. trwać będzie pełne 14 dni. Kierownik tow. Kazimierz Czapiński. Koszt wycieczki (bez wyżywienia około 80 zł.).

Druga wycieczka uda się do jezior w Szwajcarji Kaszubskiej oglądając panoramę pięknych jezior z Wieżycy. Następnie zwiedzi Gdynię i okolicę, zatrzyma się na terytorjum wolnego m. Gdańska (Oliwa, Gdańsk, Sopoty) a w końcu statkiem na Hel, skąd półwyspem Helskim zwiedzi wybrzeże morskie w Wielkiej Wsi, Jastrzębią Górę i Karwię.

Wycieczka potrwa od 4 do 12 lipca włącznie t. j. 8 dni. Koszt przejazdu, noclegów i zwiedzania około 40 zł., Wycieczkę poprowadzi tow. Zygmunt Piotrowski.

Zapisy na obie wycieczki **włącznie** do 20 czerwca w Sekretarjacie Gen. TUR., od 9—15, tel. 595-03 z jednoczesnym wpłaceniem zaliczki w kwocie 10 zł.

MAŁY FELJETON

Czterolatka

Był sobie pewien dłużnik.

Kto z nas nie jest dłużnikiem?

Za dobrych czasów byliśmy dłużnikami, ponieważ udzielano kredytów na prawo i na lewo. Za kryzysowych czasów jesteśmy dłużnikami, ponieważ nie mamy czem zapłacić.

A kto nawet ma czem płacić, ten również nie płaci, ponieważ stracił zaufanie do wierzyciela, t. j. nie wie, czy wierzyciel nie stracił do niego zaufania i czy po odebraniu należności nie cofnie mu kredytu.

Ten nasz dłużnik miał przykrego wierzyciela.

Żaden wierzyciel nie jest przyjemny. Wszyscy o tem wiemy i, zdaleka zoczywszy takiego pana, zazwyczaj przechodzimy na drugą stronę ulicy.

Nasz dłużnik miał więcej wierzycieli, ale ten jeden był wyjątkowo przykry. Codziennie nachodził dłużnika, nagabywał go, monitował, upominał się przez telefon.

Przyjemna rzecz, co?

Oszaleć można.

Nasz dłużnik — nazwijmy go panem Rządowskim — istotnie był bliski szaleństwa.

Codziennie budził się z myślą, że oto za chwilę drzwi się otworzą i wejdzie p. Ludowski t. j. wierzyciel.

Przepraszam, że się tak nazywał, ale to nie moja wina.

Zwierzył się Rządowski przyjacielowi.

— Tak i tak — powiada — codziennie mnie nachodzi. Nie mam dnia spokojnego. Zdenerwował mnie. Popełnię głupstwo — powiada.

— Głupstwa nie popełniaj, bo już dosyć masz ich na swem sumieniu. Opowiedz lepiej, jak ty postępujesz z tym wierzycielem.

— Gdy przychodzi, powiadam mu — przyjdź pan jutro.

— A gdy nazajutrz przychodzi.

— Wówczas znowu mu mówię: Przyjdź pan jutro.

— No i oczywiście on przychodził, boś mu kazał. Mój kochany, czy ty nie znasz innych terminów poza jutrem? Kiedy spodziewasz go się znowu?

— Jutro.

— Słuchaj tedy. Gdy jutro przyjdzie, weźmiesz go na bok i powiesz mu: Panie Ludowski, przyjdź pan za miesiąc.

Minęło zgórą 3 tygodnie i dłużnik znowu przyszedł do przyjaciela.

— Dziękuję ci stokrotnie. Wyobraź sobie, od przeszło 3-ch tygodni mam spokój w domu. Mogę pracować i nie przeszkadza mi myśl o natrętnym wierzycielu. Ale za parę dni mija miesiąc, co dalej robić? Czy mam znowu powiedzieć: Przyjdź pan za miesiąc?

— Uchowaj Boże. Powiesz mu: Panie Ludowski, przyjdź pan za rok! Będziesz miał rok gwarantowanego spokoju.

Po blisko roku Rządowski znowu przyszedł do przyjaciela.

— Rok miałem spokoju. Nie wiesz, jak ci wdzięczny jestem. Wyobraź sobie, Ludowski, t. j. mój wierzyciel wcale się nie zgłaszał; ale wszystko ma swój kres. Rok dobiega końca. Lada dzień przyjdzie. Radź co robić. Czy znowu kazać mu przyjść za rok?

— Warjacie, jeden! Wal odrazu cztery lata. Za cztery lata — powiesz mu — zapłacę.

— A jeśli się nie zgodzi?

— Zgodzi się. Ludowski jest cierpliwy. Znam go. Chyba, chyba.. tylko w tym wypadku, gdyby się nie zgodził. Ale w przeciwnym razie masz murowany spokój na cztery lata!

ULTIMUS.

Głosy opinji niezależnej

„Surowe życie"

List do Redakcji

Minęło zaledwie kilka dni, gdy z trybuny rządowej w Sejmie — rozbrzmiewał na cały kraj donośny głos premjera Sławoj - Składkowskiego.

Silny ten głos, zapewne w dobrej wierze, nie dobiegłszy jeszcze do oddalonych od stolicy wsi i miast, chrypliwie, zgrzytem się załamał. „Zdopingował" go ktoś.

Głos premjera zgłuszył i przytłoczył ktoś inny, widocznie silniejszy (w pędzie tradycyjnej już radosnej twórczości nie dla Państwa — ale własnej kieszeni).

Gdy z trybuny rządowej pada twarde słowo — rozkaz „surowego życia" przyciągnięcia pasa na ostatnią, nie istniejącą już w rzemieniu dziurkę — gdy głos ten wymaga ofiar niemal nad siły — od wszystkich obywateli, gdy grozi w razie niekarności stawieniem poza nawias życia publicznego.— Gdy może nawet ten (mimo sprzeciwu premjera na to określenie) „szary", „najbardziej szary" obywatel jeszcze raz zacinając zęby— ujął za koniec owego pasa, dusi i miętosi jakąś legendę, dawno skurczoną i już nieistniejącą, zwaną ongiś brzuchem, by tylko dociągnąć na nowo wywierconą w tym celu w rzemieniu dziurkę, gdy jeszcze raz chce być ofiarnikiem — ratować — w chwili tej rozlega się szyderczo - szatański śmiech prasowego komunikatu, który prędzej dociera do suteryn i chat — lepiej naświetla i tłumaczy niż silny głos premjera.

Komunikat ten brzmi dosłownie:

> **Warszawa, 9.6 b. r. — Jedną z pierwszych większych transakcji wciągniętych przez b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który został pisarzem hipotecznym — jest wpisanie przejęcia przez miasto Warszawę elektrowni stołecznej. — Transakcja ta przyniesie b. ministr. około 100000 zł.**

Czy sen to koszmarny? Niegodziwa plotka, która ma podważyć i zachwiać słowami premjera? — Stać się hasłem do ogólnej niewiary i oburzenia zgłodniałych, ciągle ofiarnych mas?

Nie, — to niestety prawda—najrealniejsza z „rzeczywistych rzeczywistości". W chwili, gdy ten nieopatrzny komunikat czytałem, — echem o bębenki uszu odbija inny, też przypadkowo, przed kilku dniami słyszany głos zmatowany, bo nie ze stolicy ale z małego miasta robotniczego — głos najczystszem srebrem wspaniałego dzwonu alarmującego — głos pełen troski o dobro ogółu, całość i spoistość odporną Państwa — głos z Andrychowa, głos byłego, niesynekuralnego, szarego legjonisty I Brygady B. Rembowskiego, który przemawiając do zebranych obywateli Andrychowskich, nawoływując do zgodnej pracy — śmiało, po męsku rozprawił się z utopjami byłych rządów pp.: Sławków, Jędrzejewiczów i Świtalskich, i potępił burdy endecko - rasistowskie. Odczyt swój zakończył słowami:

> „dobrze,... wołają, jeszcze raz staniemy ofiarnie, rozumiejąc, iż kasy skarbu puste, wygołocone przez „zbawienne rządy" — byliśmy i jesteśmy goli, głodni i bezdomni mimo, iż więcej od nich krwawiły na polu walk wyzwoleńczych — nasze, nie ich ramy. Mimo, iż ten zapomniany przez nich legjonista, nie eskontował swych weksli zasługi, mimo, iż nawet po śmierci grosza nie stało na pogrzeb, na białą sosnową trumnę. stajemy jeszcze raz na rozkaz, nie patrząc na nagrody — nie pytając: „za ile?" Pójdziemy z całym narodem — w jednym szeregu, ale — na miłość boską niech i oni wszyscy, tam u góry, — gdy my oddamy ostatni grosz — przyciągną pasa. Niech nie krzywdzą nas świadomością, iż ofiara nasza, — zew Wodza Sił Zbrojnych jest daremna, bo nie do wspólnej kasy na dozbrojenie i walkę z bezrobociem, grosz krwawy, ostatni płynie — ale do kies zachłannych, nienasyconych, żerliwych wielmożów. Na miłość boską — niech to zrozumieją, nie krzywdzą i złożą ofiarę. My dobywamy ostatek sił — ostatni raz idziemy — jeszcze raz darujemy i jeszcze raz chcemy wierzyć..."

Tak mówił — „szary", troski pełen, „szary" legjonista Rembowski. Niech teraz ktoś go zapyta— czy ma nadal wiarę w udały marsz patrolu — legjonisty-premjera. A przecie dni kilka temu jeszcze wierzył — i wołał o wiarę... Jeszcze słyszę jego głos dźwięczny... Pan Michałowski — pierwszy dotarł do mety — celu... 100.000 zł. za danie pieczątki i podpisu.

Premjer niech mówi — legjonista i „szary" tłum niech wierzy i idzie w bój — a kacykowie, dalej będą zgarniać krocie i miljnoy.

Nie na rekonesans, patrol trzeba iść — ale jednem uderzeniem niech premier zmiecie ohydnego wroga — wtedy zrozumiemy, że jest jeszcze droga ku zwycięstwu.

J. Z.

urzędnik prywatny, b. legjonista

Nazwisko autora jest redakcji znane. Jest to istotnie „szary" legjonista, który niczego dla siebie nie żądał.

Książki ze szkła

Sposobem próby wykonano obecnie we Francji kilka książek z elastycznego nie kruszącego się szkła. Ze szkła nieco grubszego wykonano również okładki, na których wytłoczono tytuł książki oraz nazwisko autora. Kartki książki są ze szkła matowego, nieprzezroczystego.

Jest rzeczą wątpliwą, czy to ciekawe i udane doświadczenie będzie miało praktyczne wyniki.

Pierwsza maska gazowa

Pomiędzy dokumentami francuskiej Akademji Umiejętności odnaleziono w tych dniach protokół posiedzenia z dnia 21 marca 1785 r. Protokuł ten zawiera wyniki prób dokonanych z pierwszą maską gazową. Wynalazcą tej pierwszej w dziejach maski był słynny fizyk francuski de Rozier, który w trzy tygodnie po tem posiedzeniu Akademji padł ofiarą balonu, którym chciał odbyć podróż napowietrzną, a który pękł.

Maska gazowa, którą Razier nazywał respiratorem, miała służyć do użycia w okolicach, w których grasuje epidemja.

Według spisu znalezionego w protokule Akademji, maska Roziera — którą zresztą wcale nie za często wyrabiać—zawierała wszystkie elementy nowoczesnej maski, aż do rezerwuaru zawierającego chemikalja neutralizujące gazy trujące.

Radjo francuskie i hiszpańskie

oraz zwycięstwo „Frontu Ludowego"

W Hiszpanji, jako też we Francji struktura radja jest więcej, aniżeli niezadowalająca i reorganizacja tego doniosłego aparatu kultury i propagandy staje się nakazem chwili.

Rząd hiszpański zapowiedział już reorganizację radja w ten sposób, że zamierza założyć całą sieć państwowych stacyj nadawczych. Powołano specjalną komisję, która ma na celu zbadanie stosunków radjowych w innych krajach. Niewątpliwie komisja przedewszystkiem zbada strukturę radjową w Holandji i Belgji, najbardziej demokratyczną i antymonopolistyczną.

We Francji ogromna większość opinji jest wrogo ustosunkowana do radja, a szczególnie przeciwna jest wprowadzonemu przez min. Mandla monopolowi państwowemu i domaga się demokratyzacji francuskiego radja.

W krajach dyktatorskich radjo jest narzędziem rządu w takim samym stopniu, co i prasa, z tą wszakże różnicą, że zasięg radja jest znacznie większy i dociera ono tam nawet, dokąd prasa nie dociera.

W Holandji natomiast radjo jest własnością ogółu słuchaczy, którzy je finansują przez cztery wielkie związki słuchaczów, t. j. socjalistyczny, katolicki, protestancki i liberalny. Każdy z tych związków ma swoją komisję programową, która wespół z pozostałemi komisjami układa całość programu. Każdy z tych związków dysponuje ¼ częścią czasu przeznaczonego na audycje.

Stacje nadawcze stanowią własność mieszanego towarzystwa, w którem państwo uczestniczy udziałem w wysokości 60 proc., a cztery wymienione związki udziałami w wysokości po 10 proc.

Koszty pokrywa się przez związki ze składek członkowskich. Członkostwo jest jednak dobrowolne i to jest słabą stroną systemu holenderskiego.

Związki nie godziły się dotychczas na ustanowienie przez państwo i inkasowanie przez kasy państwowe obowiązującej składki, słusznie obawiając się, że w ten sposób Rząd uzyska wpływ na radjo. Rząd jednak rozciąga kontrolę nad programami, przeciwko czemu wszystkie cztery związki radjosłuchaczy stale protestują.

To rozbicie audycyj na cztery części, socjalistyczną, katolicką, protestancką i liberalną ma tę dobrą stronę, że stwarza pewnego rodzaju współzawodnictwo i każdy z czterech związków usiłuje przewyższyć pozostałe związki pod względem doborowości programu i sił wykonawczych.



Nauczyciel

i zaufanie społeczeństwa

„Kurjer Polski" jest bardzo zaniepokojony tem, że niektóre oddziały Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego wypowiadają się za przystąpieniem do klasowego ruchu zawodowego. By nastraszyć nauczycieli organ przemysłowców wyciąga ograny straszak „partyjnictwa".

„Kurjer Polski" twierdzi, że nauczyciel musi dbać o zaufanie rodziców. a może je mieć tylko wtedy, gdy nie ma na sobie pieczątki partyjnej. Tymczasem, jak twierdzi „lewiatańskie" pismo:

> **„Przyłączenie się do centrali klasowych związków zawodowych takie właśnie piętno musiałoby nadać organizacji nauczycielskiej. Albowiem klasowe związki zawodowe są conajmniej w równej mierze organizacją polityczną, jak zawodową. Dąży nietylko, a nawet nie przedewszystkiem, do poprawy bytu pracowników, ale jednocześnie na pierwszy plan wysuwają zagadnienia polityczne, zarówno doraźne — są one głównem oparciem P. P. S. w rozgrywce politycznej z rządem — jak na dalszą metę — są pepinjerą ruchu rewolucyjnego, wymierzonego przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu i politycznemu.**

Rozbrajający są ci panowie z „Kurjera Polskiego". Przyłączenie się do klasowych związków zawodowych Zw. Nauczycielstwa — to byłoby „partyjnictwo". Natomiast uprawiane przez lata naganianie nauczycieli pod przymusem do wysługiwania się „sanacji" to była „bezpartyjność".

Właśnie ten okres czasu, w którym znaczna część nauczycielstwa popierała i należała do „sanacji" podkopał do niego zaufanie społeczeństwa.

Ale istotnie klasowe Zw. Zawodowe dążą do zmiany istniejącego ustroju, a to wszystko nie leży w interesie wydawców „Kurjera Polskiego".

I w tem cały sęk.

S-EK.



Rzeczy bezprzykładne

W „I. K. C." czytamy:

> **W głośnej sprawie akademji o zabarwieniu komunistycznem, urządzonej w Teatrze Wielkim we Lwowie z okazji „zjazdu pisarzy w obronie kultury", przeprowadziło prezydjum miasta — zgodnie z zapowiedzią — dochodzenia, celem ustalenia, czy i o ile dyrekcja teatrów, oddając do dyspozycji organizatorów imprezy salę, przekroczyła swe kompetencje.**
>
> **Dochodzenia te wykazały, że dyrekcja wynajęła salę bez aprobaty prezydjum miasta, do czego w myśl kontraktu jest w każdym wypadku zobowiązana.**
>
> **Jak się dowiadujemy, do dyrekcji teatrów miejskich ma być wystosowany list prezydjum z ostrzeżeniem, że w razie powtórzenia się wypadku wynajęcia sali teatralnej bez zapytania prezydjum miasta, uważnć się będzie umowę dzierżawną za zerwaną. Poza tem prezydjum miasta postanowiło nie zatwierdzić na przyszły rok kontraktów z członkami zespołu teatralnego, którzy wzięli czynny udział w akademji.**

Komunikat ten mówi sam za siebie. Komentarzy nie potrzebuje. Co to jest? Pipidówka? Pacanów?... Trudno nawet określić...

P. C. WODEHOUSE. **60)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Było bardzo ciemno na kamiennych schodach; — huczały one nieprzyjemnie pod jej stopami. Pomimo to, chociaż uważała za możliwe, że w każdej chwili wyciągnie się niewiadomo skąd lodowata dłoń i dotknie jej twarzy, odważnie schodziła nadół.

Ulga, jaką poczuła, gdy błąkające się poomacku palce dotknęły pocieszającej twardości drzwi, była krótkotrwała. W chwilę później ustąpiła ona przed bezradnym lękiem, jaki odczuwa istota ludzka, uświadamiająca sobie nagle, że znalazła się w potrzasku. Drzwi były zamknięte. Popędziła spowrotem schodami na dach, gdzie przynajmniej było światło, które mogło pomóc jej uporać się z tą klęską.

Teraz przypomniało jej się. Przed pół godziną przyszedł nagórę lokaj i zdjął flagę, która w ciągu dnia powiewała nad Blandings Castle. Nie zauważył jej, a Sue nie przyszło do głowy ujawnić swej obecności. Ale teraz żałowała, że tego nie zrobiła, gdyż lokaj, przypuszczając, że dach jest pusty, najwidoczniej zakonczył swój wieczorny rytuał zamknięciem drzwi.

Coś otarło się o policzek Sue. Nie był to duch, ale nietoperz, a nietoperze są dostatecznie złe w taki upiorny wieczór. Sue krzyknęła przeraźliwie, a uczyniwszy to, poczuła, że mimowoli natrafiła na właściwą procedurę dziewcząt, uwięzionych na dachach.

Pobiegła do muru i zaczęła krzyczeć: — Hi! — spoczatku cichym, przytłumionym gołsem, gdyż nic nie brzmi bardziej idjotycznie, aniżeli dźwięk „Hi", rzucony w przestrzeń bez określonego celu, — potem głośniej. Po chwili, zapaliwszy się do swej czynności, zaczęła wydobywać z siebie dźwięki w dość dużej ilości, — w tak dużej, że Ronnie Fish, smętnie palący papierosa w ogrodzie, uświadomił sobie, że słychać głosy po nocy; — poczem, po nadsłuchiwaniu przez parę chwil, zorjentował się, że pochodzą one z dachu zamku.

Skierował się na ścieżkę, otaczającą mur.

— Kto tam jest?

— Och, Ronnie...

Przez dwa dni i dwie noce szare zwątpienia i czarne troski gryzły wnętrzności Ronalda Fisha. Trucizna nie przestawała działać w jego żyłach. Przez dwa dni i dwie noce myślał o Sue i Montym Bodkinie. Każda jego myśl o Sue była męką. I za każdym razem, gdy niechętne myśli zwracały się ku Monty'emu Bodkinowi, czuł rozpacz. Ale na dźwięk tego głosu serce jego mimowoli podskoczyło w piersi. Sue mogła przenieść swoje uczucia na Monty'ego Bodkina, ale głos jej pozostał nadal najbardziej melodyjnym dźwiękiem na świecie.

— Ronnie, nie mogę zejść.

— Jesteś na dachu?

— Tak. I zamknęli drzwi.

— Wydostanę klucz.

Nakoniec usłyszała stuknięcie zatrzasku — i u wylotu schodów ukazał się Ronnie.

Zachowanie jego — zauważyła z rozpaczą — wciąż jeszcze przypominało Eton i Cambridge. Nikt nie mógł być grzeczniejszy od niego.

— To przykro zostać tak zamknięta.

— Tak.

— Byłaś tu długo?

— Całe popołudnie.

— Przyjemne miejsce, gdy jest ładny dzień.

— Przypuszczam.

— Tylko gorąco.

— Tak.

Nastąpiła pauza. Ciężkie powietrze przygniatało ich. W ogrodzie ciągle jeszcze wrzeszczała sowa.

— Kiedy wróciłeś? — zapytała Sue.

— Mniejwięcej przed godziną.

— Nie słyszałam.

— Nie zajechałem przed front domu. Wprost do garażu... Zostawiłem mamę w Wikarówce.

— Tak?

— Chciała porozmawiać z wikarym.

— Rozumiem.

— Nie poznałaś wikarego, co?

— Jeszcze nie.

— Nazywa się Fosberry.

— O?

Znowu zapadło milczenie. Oczy Ronniego błądziły po dachu. Postąpił krok naprzód, nachylił się i podniósł jakiś przedmiot. Był to kapelusz z obwisłem rondem.

Zanucił coś półgłosem.

— Monty był tu z tobą?

— Tak.

Ronnie zanucił jeszcze parę taktów.

— Miły chłopak — rzekł. — Zejdźmy nadół, dobrze?

(D. c. n.)

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Francja wraca do pracy

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Minister Spraw Wewnętrznych Salengro oświadczył prasie, że Rząd nie dopuści do żadnych zbiegowisk na ulicach. Za próby demonstracji dokonano kilku aresztowań. M. in. w 16-ym okręgu Paryża aresztowano kilku członków lig faszystowskich, którzy usiłowali demonstrować ze swojemi godłami. Z należytym umiarem policja paryska, zakończył minister, wykona swoje zadanie.

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Agencja Havasa donosi: Od rana liczba wracających do pracy wzrasta. 199.000 strajkujących wróciło do pracy. Większość kawiarń i restauracyj już jest czynna.

W Lille uruchomiono 60 wytwórni z 15.000 robotników.

W okręgu Douai strajk górników jest zupełnie zlikwidowany.

40-godzinny tydzień pracy uchwalony

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Izba Deputowanych większością 385 przeciw 175 uchwaliła projekt ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Komisja Senatu uchwaliła projekt ustawy o urlopach i o umowach zbiorowych, a decyzję co do ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, odroczyła do wysłuchania premjera Bluma.

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Senat odbył w piątek krótkie posiedzenie, na którem odesłano do komisyj 5 projektów ustaw, uchwalonych przez Izbę. Premjer Blum zwrócił się do Senatu z apelem o szybkie uchwalenie ustaw, jako narzędzia pokoju społecznego. Senat obradować będzie na plenum nad ustawami we wtorek dn. 16 b. m.

Zwyżka kursów papierów

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Stanowcze oświadczenie zarówno prem. Bluma jak i min. spraw wewn., iż Rząd zdecydowany jest utrzymać porządek w kraju, wywołało dodatnie wrażenie na giełdzie paryskiej, która zareagowała ogólną zwyżką zarówno papierów państwowych i rent, jak i prywatnych akcyj przemysłowych. Również na nastroje optymistyczne złożyło się przekonanie, że decydujące sfery angielskie nie są tak nieprzejednane, jeżeli chodzi o zagadnienie sankcyj przeciw Włochom. Renty zwyżkowały w granicach od 55 do 85 c.. Akcje banku Francji zwyżkowały o 215 f. do sumy 5.875. Zwyżka objęła również i akcje banków prywatnych.

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Strajk pracowników rzeźni, a także w przedsiębiorstwach handlu hurtowego nabiałem został zakończony.

Koniec strajku metalowców

PARYŻ, 12.6 (PAT.). O godz. 22 podpisana została w Minist. Pracy umowa zbiorowa, kładąca kres strajkowi w przemyśle metalurgicznym.

Dwie ofiary napadu

Druga ofiara napadu na dwuch policjantów w Bielszowicach, posterunkowy Józef Bartnik, ciężko zraniony przez napastników zmarł w szpitalu.

Pogrzeb posterunkowego Bartnika oraz starszego posterunkowego Juraszka, jako zmarłych w czasie pełnienia służby na posterunku, odbędzie się na koszt Państwa.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo w celu ujęcia sprawców napadu. Główna komenda policji wyznaczyła nagrodę w wysokości 1000 zł. dla osoby, która przyczyni się do ujęcia napastników.

W Hiszpanji

Zamach stanu, który nie doszedł do skutku

PARYŻ, 12.6 (PAT.). Z Madrytu donoszą: Zarówno w Madrycie jak i Barcelonie krążą od kilku dni uporczywe pogłoski o przygotowywanym przez koła wojskowe zamachu stanu, który miał wybuchnąć w nocy ze środy na czwartek, lecz w ostatniej chwili został przez Rząd udaremniony. Zaniepokojenie i zdenerwowanie opinji publicznej jest tem większe, że choć koła Rządowe pogłosek tych nie potwierdzają, ale też im nie zaprzeczają. Przygotowywany spisek objąć miał szereg garnizonów północnej Hiszpanji, m. in. garnizony w Huesca (Pireneje), Burgos i Pampelunie, która stała się ośrodkiem hiszpańskiego ruchu narodowo - „socjalistycznego" oraz ośrodkiem żywiołów konserwatywnych. Z kół republikańskich zapewniają, że Rząd opanował sytuację i trzyma w ręku wszystkie nici przygotowywanego spisku.

Rząd utrzymuje w kraju nadal stan alarmowy, tem bardziej, że niebezpieczeństwo zagraża również ze strony elementów skrajnie lewicowych, a mianowicie robotników, zorganizowanych w związku o charakterze syndykalno - anarchistycznym, prowadzących walkę z komunistami i socjalistami. W Maladze robotnicy ci zamordowali radnego miejskiego komunistę oraz miejscowego działacza socjalistycznego.

Van Zeeland tworzy Rząd

BRUKSELA, 12.6 (PAT.). Po naradzie z delegacją partji socjalistycznej premjer van Zeeland zawezwany został przez króla, który powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu. Zeeland przyjął tę misję.

Kłopoty włoskie w Abisynji

DŻIBUTI, 12.6 (PAT.). Ras Gugsa pozostaje wciąż w Makalle pod bacznym nadzorem władz. O pretendencie na „tron" Sułtanatu Ausa mówią, że trzymany jest w Erytrei. W każdym razie w Ausa go niema.

DŻIBUTI, 12.6 (PAT.). Dowództwo włoskie ma poważne kłopoty z plemionami Uollo - Galla i Azeba-Galla, które sami Włosi uzbrajali w miarę posuwania się swego od Makalle ku Addis - Abebie. Gallowie i Danakilowie napadali cofające się wojska abisyńskie nie ze względów politycznych lub niechęci plemiennej, ale jako dzikie bandy, gotowe zawsze rzucić się na słabszego, teraz zaś napadają spokojną ludność, a nawet transporty i posterunki włoskie.

Droga łącząca Addis Abebę z Asmarą jest strzeżona przez liczne garnizony i ruchome oddziały wojsk.

Monopol dla przyjaciółki Fuehrera

BERLIN, 12.6 (PAT.). Ministerjum Propagandy Rzeszy uznało spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Olympia - Film", na której czele stoi znana reżyserka i aktorka filmowa niemiecka Leni Riefensthal jako jedynie upoważnioną do nakręcania zdjęć z tegorocznej Olimpjady.

Spółka ta działa w porozumieniu z niemieckimi producentami tygodników filmowych. Wykonywanie zdjęć filmowych na taśmach normalnych przez osoby nieupoważnione przez spółkę „Olympia-Film" jest zabronione.

(Artystka filmowa Leni Riefensthal jest — jak wiadomo — przyjaciółką Führera. --- Przyp. Red.).

Awantury hitlerowców w Gdańsku

GDAŃSK, 12.6 (PAT.). W czasie zebrania stronnictwa niemiecko-narodowego w sali domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse, doszło w piątek do starcia z grupą osób wrogo nastawionych przeciw członkom tej partji. Według dotychczasowych informacyj pobity i ciężko ranny został poseł niemiecko - narodowy Gamm. Poturbowane i ranione zostały pozatem jeszcze inne osoby. Policja przybyła wkrótce po wypadku i rozpędziła gromadzącą się publiczność.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Przygotowania do wyborów prezydenta w Ameryce

WASZYNGTON, 12.6 (PAT.). Prezydent Roosevelt przemawiał w Dallas na otwarciu wystawy stanu Texas. Prezydent wypowiedział się za kontrolą państwa nad produkcją, oświadczając, że gdyby wyrzec się tej kontroli, naród amerykański musiałby pożegnać się ze swoją tradycyjną wolnością. Roosevelt pozatem wypowiedział się za utrzymaniem dobrych stosunków z sąsiadami. Wypędźmy wojnę — mówił — z naszej półkuli, rozszerzmy działanie dobrej woli, przyjaźni, na których opiera się pokój.

NOWY JORK, 12.6 (PAT.). Kongres partji republikańskiej jednomyślnie postanowił wysunąć kandydaturę na prezydenta St. Zjedn. Laudona. Grupa delegatów ze stanu Wisconsin, która poprzednio głosowała za Borah'em, w ostatniej chwili oddała głosy za Laudonem.

CLEVELLAND, 12.6 (PAT.). Na stanowisko kandydata republikańskiego do urzędu wiceprezydenta Stanów wybrany został jednogłośnie Knox.

TRZEBA BYĆ OBECNYM

Gdy uczniowie Sokratesa żalili się przed mistrzem na oszczerstwa, miotane nań przez motłoch, wielki mędrzec odparł:

— W mojej nieobecności mogą mnie nawet obić.

Słusznie. W tym wypadku obecność osoby interesowanej jest bardzo dla niej pożądana i wystarcza w zupełności, by nie poniosła ona żadnej straty. Ale nie zawsze tak jest; należy przyznać rację francuzom, którzy twierdzą, że osoba nieobecna jest stale poszkodowana. Gdy ją, naprzykład, obmawiają, gdy przeciw niej spiskują lub intrygują — nie może się bronić, pozostawiając wolne pole do działania swym wrogom. Czy można także wyobrazić sobie, by na loterji wygrał ktoś „nieobecny", to znaczy ten, kto nie posiada losu? Taki wypadek jest naturalnie bezwzględnie niemożliwy i nikt co do tego wątpliwości mieć nie może.

Kto zatem pragnie, by fortuna nie pominęła go w podziale setek i dziesiątków tysięcy w rozpoczynającem się 18 b. m. ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej, ten powinien niezwłocznie zgłosić się do kolektury i nabyć los. Wówczas dopiero przestanie być nieobecnym.

W Palestynie wciąż leje się krew

JEROZOLIMA, 12.6 (PAT.). W Hebronie doszło w piątek znowu do strzelaniny.

W Nazarecie strzelano ub. nocy do mieszkania zastępcy komendanta policji James'a Faraday'a.

Na czele delegacji arabskiej, która wyjechała do Londynu znajduje się Jamal - Hussejn.

Do wagonu kolei na stacji Kalkijeh pod Tulkarem rzucono bombę. 14 Żydów odniosło rany.

Również pod Tulkarem Arabowie zaatakowali eskortowaną przez wojsko kolumnę złożoną z 10 autobusów. Napad odparto.

W pobliżu muzeum został śmiertelnie raniony przez Arabów oficer policji angielskiej. W piątek w starej dzielnicy Jerozolimy po raz pierwszy po dłuższej przerwie otwarto ponownie sklepy żydowskie i chrześcijańskie.

Ponawiają się wypadki przecinania drutów telefonicznych. Miasto Nablus było w piątek odcięte od innych miast wobec przerwania komunikacji telefonicznej.

JEROZOLIMA, 12.6 (PAT.). W piątek rano, gdy pociąg opuszczał stację Kalkiliach w kierunku Tel-Avivu, eksplodowała bomba, uszkadzając poważnie jeden wagon. 18 Żydów zostało zranionych, w tem 5 bardzo ciężko. Według pogłosek, pasażerowie arabscy opuścili ten wagon na kilka minut przed wybuchem.

Przywódca Arabów

JEROZOLIMA, 12.6 (PAT.). Aresztowany i deportowany Aunibej Abdul - Hadi, właściwy kierownik komitetu akcji arabskiej, należy do najpopularniejszych ludzi w Palestynie. Jest on adwokatem, człowiekiem wszechstronnie wykształconym i władającym paru językami europejskiemi. W latach 1918 — 19 był on z księciem Fajsalem (późniejszym królem Iraku) w Paryżu, jako sekretarz księcia i czynny członek delegacji arabskiej. W r. 1933 założył w Jerozolimie stronnictwo niepodległościowe. Żona Auni beja bierze również czynny udział w życiu społeczno - politycznem. Na wiosnę 1933 r. poprowadziła ona przez ulicę Jerozolimy pierwszy pochód kobiet, które wystąpiły z szeregiem haseł politycznych. Czasopisma arabskie pisały wówczas: „kwiaty z ogrodów naszych wyszły na ulicę".

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Strajk powszechny z Caracas przerzucił się na prowincję Venezueli. Strajkują górnicy w kopalniach nafty w Maracaibo i robotnicy portowi w La Guaira.

— Z Kolonji donoszą o katastrofie samochodu osobowego, w czasie której poniosły śmierć trzy osoby, a jedna została poważnie ranna. Samochód ten podczas szybkiej jazdy wpadł na chodnik i rozbił się. Dochodzenia stwierdziły, że dwie osoby z pośród 4-ch jadących były pijane.

— Pancernik „Lorraine" zderzył się z torpedowcem „Foudroyant", który został poważnie uszkodzony na *dziobie ponad linją zanurzenia.* „Foudroyant" o własnych siłach dopłynął do Cherbourga, gdzie uszkodzenia będą naprawione.

— Na wybrzeżu Hiszpanji w Vares wybuchł pożar na parowcu norweskim „Noal Djarl" 23 osoby, w tem 3 Norwegów i 20 Hiszpanów uległy poparzeniu.

— W Maladze trwają rozruchy. Zostali ranni: szef policji z Fuente i przechodzień. Zamordowano 15-ma strzałami z rewolweru bezrobotnego. Sprawcy zbiegli.

Sztuczny rad

Odkrycia naukowe państwa Jolliot

Tow. Joliot - Curie odwiedziła Londyn w tym samym czasie, kiedy mianowano ją podsekretarką stanu do spraw badań naukowych w gabinecie tow. Bluma. Przyjechała ona celem wygłoszenia odczytu w towarzystwie lekarskiem o swych najnowszych badaniach i odkryciach.

Z całej Anglji zjechali się uczeni i praktycy - lekarze, by wysłuchać odczytu znakomitej uczonej.

Prelegentka zaznajomiła słuchaczów ze swem odkryciem „sztucznego radu", za które wespół z mężem otrzymała nagrodę Nobla.

„Sztuczny rad" uzyskuje się przez „zbombardowanie atomu" pewnych pierwiastków. Taki sztuczny rad posiada szereg właściwości prawdziwego radu, który — jak wiadomo — jest niezmiernie drogi i trudny do wydobycia. Ale sztuczny rad ma tę przewagę nad prawdziwym, że można nim dotrzeć do wszystkich zachorowań wewnętrznych i zastosować wszędzie jako zastrzyk. Nie można wprawdzie używać sztucznego radu w takich ilościach, by wyparł rad prawdziwy w zabiegach zewnętrznych, ale w ilościach dostatecznych do zastrzyków wewnętrznych.

Drugą cenną zaletą sztucznego radu jest to, że umożliwia on nowy sposób badania tkanek wewnętrznych; działa on mianowicie podobnie jak promienie Roentgena i dostarcza t. zw. „autohistofotografje", ukazujące zmiany chorobowe tkanek o wiele wcześniej, niż to udawało się dotąd.

Łatwo domyśleć się, że odkrycia państwa Jolliot otwierają nowe drogi medycyny.

Przypominamy, że tow. Jolliot jest córką wielkiej uczonej p. Skłodowskiej. Pracuje ona razem z mężem w jednem laboratorjum.

Państwo Jolliot są socjalistami i należą do jednej z dzielnic socjalistycznej organizacji w Paryżu.

Proboszcz kompozytorem przebojów jazzowych

Jednym z najbardziej popularnych twórców piosenek jazz-bandowych w Anglji jest proboszcz Juljusz Lawson z kościoła Wszystkich Świętych na przedmieściu Londynu Clapton.

Teraz cała Anglja śpiewa jego najnowszy przebój „Mała dzieweczynka z ulicy".

Lawson skomponował już przeszło 100 piosenek, które cieszą się dużem powodzeniem. Z drugiej strony nie brak też głosów protestujących przeciw zajmowaniu się kapłana tworzeniem piosenek świeckich, a nieraz zgoła frywolnych.

Ks. Lawson nie zraża się temi głosami protestów i dalej tworzy. Na koniec b. m. zapowiada ukazanie się walca. Walc ten wykonany zostanie przez słynny zespół z hotelu Savoy i będzie nadany przez angielski broadcasting.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

W niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Stadjon Wojska Polskiego: g. 10 dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw klasy A okręgu warszawskiego. W programie: 110 m. płotki, w dal, finał 4x100 m., oszczep, 200 m., 10 km., 1500 m., dysk, trójskok, 4x400 m. a dla pań 100 m., wzwyż, 80 m. płotki, kula, 800 m., wdal z rozbiegu, 4x200 m. O godz. 9 rano start chodu 40 km. z udziałem Dalinsa (Łotwa). Zakończenie chodu o godz. 13.

Stadjon Wojska Polskiego o godz. 17.30 mecz ligowy Legja — Warszawianka. Składy drużyn: Legja: Złotoper, Martyna, Szczotkowski, Kubera, Cebulak, Przeździecki II, Cięciara, Przeździecki I, Frankowski, Łysakowski, Wypijewski. Warszawianka: Rudnicki, Jaksz, Gwoździcki, Sachs, Sroczyński Sochański, Stolchwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych. Sędzia Staliński.

Boisko Warszawianki godz. 11 mecz szczypiorniaka Warszawa — Wiedeń. Drużyna warszawska uzupełniona będzie graczami krakowskiemi. Sędzia p. Piotrowski. O godz. 10 hazena AZS — Polonia.

Sala Warszawianki godz. 10 półfinały mistrzostw Polski na szable. O godz. 16 finały na szable.

Sala Legji godz. 10 mistrzostwa Warszawy w dźwiganiu ciężarów.

Dynasy godz. 15.30 torowe kolarskie krótkodystansowe mistrzostwa Warszawy z udziałem narodowej drużyny torowej.

Boisko Legji godz. 15.30 mecz piłkarski Legja Ib — Orzeł.

Boisko Skry godz. 17 mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Skoda — Granat (Skarżysko). O godz. 15 Skoda Ib — Drukarz.

Boisko AZS godz. 12 mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Pwatt — Znicz (Pruszków). O godz. 17 mecz piłkarski AZS — PZL.

Przystań WTW godz. 15 regaty wioślarskie o mistrzostwo Warszawy z udziałem osad pozawarszawskich. W programie bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy oraz biegi czwórek i dwójek z udziałem olimpijskiej osady WTW. Razem 13 biegów.

Wioślarstwo

REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE. W niedzielę odbędą się na Wiśle pod Warszawą międzyklubowe regaty wioślarskie, w których startować będą m. in. osady kandydujące do wyjazdu na igrzyska olimpijskie w konkurencji czwórek bez sternika i dwójek ze sternikiem.

Szermierka

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA POLSKI. W sobotę o godz. 16-ej na sali Warszawianki odbędzie się turniej floretowy panów o mistrzostwo Polski. Startuje 3-ch zawodników: Friedrich (Warsz.), Paszek (Katowice) i Banaś (Łódź).

W tym samym dniu o godz. 16.30 na kortach tenisowych Warszawianki rozpocznie się turniej szpady o mistrzostwo Polski przy udziale zawodników: Frank (Lwów), Kantor (Łódź), Karwicki, Sobik i Zaczyk (Katowice), Mirowski (AZS Warszawa) i Szempliński (Legja).

W niedzielę o godz. 9.30 na sali Warszawianki rozpocznie walki pierwsza grupa półfinałowa w szabli. Startują: Dobrowolski (AZS War.), Suski (Warszawianka), Zaczyk i Kaczmarczyk (Katowice), Kazimierowicz (AZS, Poznań), Zochowski (AZS, Warszawa) i Matysik (PKS, Warsz.).

Na tej samej sali i w tym samym dniu o godz. 11.30 — druga grupa półfinałowa w szabli: Segda (Warszawianka), Sobik i Paszek (Katowice), Friedrich (Warszawianka), Nycz (AZS, Poznań), Zapaśnik i Mirowski (AZS, Warszawa).

Finał szabli odbędzie się o godz. 17.30 na sali Warszawianki.

Pływanie

ZNÓW ODWOŁANE ZAWODY PŁYWACKIE. Projektowane na sobotę i niedzielę pływackie mistrzostwa klas II i III-ej okręgu warszawskiego zostały odwołane. Odwołano także mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski Legja — BKS i mecze waterpolowe o mistrzostwo Warszawy. Powodem odwołania jest niedostateczna temperatura wody na pływalni AZS oraz niewykończenie urządzeń na pływalni Wojska Polskiego.

Mecz waterpolowy Hakoah — Makabi w Bielsku nie dojdzie także do skutku.

Boks

MJR. MORAWSKI — NADAL KOMISARZEM OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego postanowił rozwiązać wybrany niedawno na walnem zgromadzeniu niepełny zarząd WOZB z inż. Grosserem, jako p. prezesa i powierzyć mjr. Morawskiemu prowadzenie nadal agend komisarza okręgu. Mjr. Morawski będzie temsamem reprezentowac WOZB na walnem zgromadzeniu PZB. w Poznaniu 28 b. m.

Strajk robotników budowlanych w Gdyni

Krwawe zajścia

Centralny Związek Robotników Budowlanych w Gdyni proklamował strajk. Strajk, który wybuchł dnia 8 czerwca był protestem przeciwko orzeczeniu komisji pojednawczo - rozjemczej, która nie uwzględniła postulatów robotniczych.

Żądania robotników szły w kierunku podwyższenia płac z roku 1933-go. W piśmie z dnia 14-go lutego 1936 Związek, przedkładając projekt nowej umowy, prosił Inspektora Pracy w Gdyni o wyznaczenie konferencji dla przeprowadzenia dyskusji nad projektem umowy.

W odpowiedzi na to Związek fabrykantów (pismo z dnia 4 marca 1936 L. 5/36), zakomunikował Związkowi Robotników, że przesłany projekt nie nadaje się do dyskusji.

W punkcie 3-im tego pisma, znajdujemy zasadnicze a jednocześnie bezczelne i prowokacyjne stanowisko przemysłowców. Cytujemy dosłownie:

„Wobec wypowiedzenia przez WPanów umowy zbiorowej do pertraktacyj o nową umowę nie przystąpimy, gdyż uważamy, że jedynie stan bezumowny, co do taryf płac w przemyśle budowlanym w Gdyni, zdoła ustalić płace na właściwym życiowym poziomie".

Od wypowiedzenia umowy do chwili obecnej istnieje stan bezumowny, stan samowoli i wyzysku ze strony przemysłowców.

Rosła nędza, ale rosło równocześnie niezadowolenie mas. Wzbierał bunt i dojrzewała wola zbiorowej walki o podwyżkę płac i unormowanie warunków pracy w przemyśle budowlanym. Umowa zbiorowa o zawarcie której czynił starania sekr. okr. tow. Zieliński, miała położyć kres anarchji i chaosowi w dziedzinie płac, co wpłynęłoby na uspokojenie umysłów i normalizację stosunków.

Związek przemysłowców żądanie robotników nazwał demagogją, a rokowania zgóry uznał za bezcelowe (pismo Z. P. z dnia 5.III.36).

Czelność panów przemysłowców nie miała granic. Sugerują władzę, „że w interesie rozbudowy Gdyni leży, aby stawki płac były przystosowane do realnych warunków utrzymania, oraz do możliwości finansowych ruchu budowlanego".

„Realne warunki" w zrozumieniu panów przemysłowców dyktowały im utrzymanie stanu bezumownego i płace poniżej tego, co urzędowo nawet nazywamy minimum egzystencji.

Stawka dla murarzy i cieśli zł. 1.20 na godzinę, a dla robotnika budowlanego 70 gr., uwzględniając wysokie koszty utrzymania i wysokie ceny mieszkań, dojazd koleją olbrzymiego odsetka robotników i pracę sezonową, jest stanowczo za niska. To też projekt umowy przewidywał dla: murarza za jedną godzinę zł. 1.40, cieśli (przy pracach wiązanych) zł. 1.40, szalera zł. 1.26, zbrojarza zł. 1.12, tragarza zł. 1.05, robotników przy obsłudze dźwigów, betoniarki, pompy zł. 1.05, zatrudnionych przy betonie i cemencie zł. 1.05, robotników budowlanych gr. 98, robotników przy robotach ziemnych gr. 85, robotników młodocianych od 18 — 20 lat gr. 70.

Konferencje i medjatorstwo p. Inspektora Pracy nie dały rezultatów.

Przekazano sprawę Komisji pojednawczo - rozjemczej w przekonaniu, że jej przewodniczący, p. inspektor Pracy Helbrecht wyda orzeczenie po myśli żądań robotniczych.

Stało się inaczej. Robotnicy budowlani nie uzyskali podwyżki.

Zgromadzenie odbyte dnia 7-go czerwca uchwaliło strajk; odrzucając orzeczenie Inspektora Pracy. Do strajku solidarnościowego przyłączyli się malarze, stolarze i robotnicy zatrudnieni przy robotach, prowadzonych przez Fundusz Pracy.

Razem zastrajkowało około 3 tysiące robotników. We wtorek, dnia 9 czerwca, doszło do drobnych utarczek z łamistrajkami na robotach, nie objętych zatargiem. Działała tu ręka prowokacji.

Drobny zatarg na peryferjach miasta (odcinek drogowy i tartak Korzeniowskiego), wyolbrzymiono do niebywałych rozmiarów i ten fakt stał się pretekstem do interwencji, a w następstwie do krwawych zajść z robotnikami na Grabówku (dzielnica robotnicza Gdyni). Urzędowy komunikat podaje, że został jeden zabity i 9-ciu rannych. Wstrzymujemy się ze zrozumiałych względów od podania własnych relacyj o zajściach. Naoczni świadkowie zajść i protokuły opisują sceny wręcz przerażające. W związku z zajściami zostali aresztowani tow. Zieliński, Werner i cała komisja strajkowa. Ogółem aresztowano około 30 osób.

Z ramienia Związków występują tow. Rusinek i tow. Socha, gen. sekr. Związku Budowlanych. Strajk trwa; sytuacja w mieście jest bardzo naprężona.

W Warszawie interwenjowali w sprawie zachowania się policji i zwolnienia aresztowanych przedstawiciele Komisji Centralnej.

Zakończenie strajku

Na robotach publicznych w Grodnie

(Kor. wł).

Naskutek podpisania umowy u inspektora pracy z w. prezydentem miasta, p. Sawickim, w dniu 11-go czerwca r. b. o godz. 1-ej w nocy, robotnicy opuścili tereny, zajmowane strajkiem „polskim", i z dniem 12 b. m. przystąpili do pracy.

Magistrat zgodził się zatrudniać robotników cztery dni z płacą po trzy złote dziennie. Robotnicy fachowcy w betoniarni uzyskali podwyżkę od 12 — 15%, kobiety na ogrodach, które pobierały 1 zł. 04 gr., uzyskały podwyżkę 30 groszy.

Za okres strajku robotnicy uzyskali zapłatę tylko za pięć dni według nowych stawek płac.

Umowa została podpisana z zaznaczeniem, że za strajk nikt z robotników nie będzie prześladowany i wszyscy powrócą do pracy.

O godz. 11-ej przed południem odbyło się zgromadzenie strajkujących robotników w podwórzu przy lokalu O.K.R. P.P.S. Obecnych było około 900 ludzi. Przemawiali towarzysze: Roszkowski, Epsztejn, Pietrejko, Gurwicz, Stankiewicz i Matys. Na zakończenie została przyjęta jednomyślnie rezolucja:

Robotnicy zorganizowani przy Radzie Zawodowej w Grodnie, w Sekcji Bezrobotnych, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej i zawartej umowy u inspektora pracy z w. prezydentem miasta, przyjmują to do wiadomości i wyrażają kierownictwu akcji strajkowej całkowite zaufanie.

Postanawiają stać nadal twardo w szeregach klasowej organizacji i walczyć o postulaty swe wspólnie z całym proletarjatem, aż do zrealizowania rządów Robotniczo-Chłopskich, albowiem ustrój kapitalistyczny niezdolny jest do zaspokojenia nawet minimalnych potrzeb szerokich mas.

Wyrażają braterskie pozdrowienie proletarjatowi za przyjście im z pomocą w okresie walki strajkowej, szczególnie wsi. Jednocześnie wyrażają pogardę tym, którzy dążyli do złamania akcji strajkowej.

Wznosząc okrzyki na cześć Socjalizmu i rządów robotniczo-chłopskich, z wiarą w niedalekie zwycięstwo, robotnicy rozeszli się.

Strajk w fabrykach pudełkarskich

(kartonażowych) w Krakowie

Od kilku dni strajkują robotnice i robotnicy fabryk kartonażowych w Krakowie, a mianowicie: firma Żeberko, Fallek, Kluger, Heitler, Wiener, w liczbie około 150 osób. Pozostałe firmy: Wasserberger, Dubiner, Schauner, Melnik i Richter są również objęte akcją cennikową, lecz narazie nie strajkują, gdyż są to małe przedsiębiorstwa.

Najpoważniejsza firma J. Pacanowski, która od szeregu lat płaciła robotnikom najwyższe płace, w porównaniu do pozostałych firm, doszła ze Związkiem do porozumienia i zawarła umowę, przyznając po 5 gr. na godzinę podwyżki. W pozostałych firmach płace wynoszą po 17, 18, 19 do 25 groszy za godzinę, mniejszość ma po 30 i więcej gr. Warunki sanitarne i bezpieczeństwa pracy stoją niżej krytyki, czas pracy wynosi po 9, 10 i 12 godzin, urlopów wogóle robotnice nie otrzymują, wielu robotników jest nieubezpieczonych w Ubezpieczalni.

Akcję podwyżkową prowadzi Centr. Związek Robotników Przem. Chemicznego. Dąży on do zawarcia umowy zbiorowej i ujednostajnienia płac z tem, że fabryki lepiej techniczne urządzone, płacić będą stawki o 10% wyższe od pozostałych. W tej sprawie odbyło się szereg bezpośrednich konferencyj z przedsiębiorcami, oraz w Inspektoracie Pracy, lecz nie doprowadziły one do porozumienia. Przedsiębiorcy godzili się początkowo na umowę zbiorową i ujednostajnienie płac, lecz na ostatniej konferencji wycofali się z tego stanowiska, przyznając podwyżki indywidualne od 3 do 5 gr. niektórym pojedyńczym osobom po 6 i 8 gr. Wobec takiego stanowiska, konferencja nie doprowadziła do porozumienia i strajk trwa nadal.

Robotnicy trzymają się dzielnie w strajku i zdecydowani są wytrwać w walce aż do zwycięstwa. Ale władze powinny zwrócić uwagę na tego rodzaju przedsiębiorców i zmusić ich do ustępstw, aby przedłużający się strajk zakończ.



Wspaniałe zwycięstwo C.Z.G.

Przy wyborach do Kasy Brackiej w Bochni

(Kor. wł.).

W środę, 10 b. m., odbyły się wybory do Kasy Brackiej Państwowej Żupy Solnej w Bochni, które przyniosły wspaniałe zwycięstwo liście kandydatów Centr. Zw. Górników, Oddział w Bochni. Lista C. Z. G. *zdobyła wszystkie mandatów i trzech zastępców, uzyskując 289 głosów na ogólną liczbę głosujących 327* Lista Z.Z.Z. (t. zw. „Misia Kałuży") otrzymała 34 głosy, no i ani jednego mandatu.

Wybory te odbywały się na podstawie ordynacji wyborczej do rad miejskich. Mimo możliwości skreśleń lista C.Z.G. wyszła bez żadnych skreśleń, co świadczy o solidarności górników bocheńskich. Górnicy Bochni napiętnowali swem stanowiskiem tych, którzy rozbijają solidarność klasy robotniczej.

Listę C.Z.G. prowadził tow. Walas Józef, długoletni wydziałowy Kasy Brackiej.



Na Górnym Śląsku

Z za kulis „Wspólnoty Interesów"

Przed kilku dniami donosiły niektóre pisma o nieporozumieniach między naczelnym dyr. kopalń „Wspólnoty Interesów", p. inż. Sznapką, a członkiem Nadzoru sądowego Wspólnoty, p. inż. Kowalskim.

Pan inż. Sznapka należy do pierwszych polskich dyrektorów w ciężkim przemyśle G. Śląska i zawsze cieszył się zaufaniem czynników miarodajnych w Katowicach i Warszawie. Tembardziej wywołał zdziwienie sposób, w jaki został usunięty przez p. Kowalskiego.

Okazuje się, że nowy nadzorca sądowy „Wspólnoty", p. inż. Kowalski, rzekomo zarzucał p. Sznapce, że ten przekroczył kredyty na budowę koksowni kop. „Florentyna", w następstwie czego otrzymał p. Sznapka telefoniczną dymisję. Pozatem p. inż. Kowalski miał się bardzo ujemnie wyrazić o p. Sznapce wobec dyrektorów i inżynierów. W odpowiedzi na to skierował inż. Sznapka przeciw p. Kowalskiemu kilka skarg do sądów. Skargi te dotąd nie zostały jeszcze załatwione, przyczem chodzą słuchy, że pewne czynniki starają się o ich wycofanie.

Rzeczywiste powody zwolnienia p. Sznapki ze stanowiska dyr. kopalń są prawdopodobnie inne. Wymienia się tu m. in. nazwisko ważny i będzie musiał być respektowany przez Nadzór Sądowy „Wspólnoty". Jak słychać, zatrzymano p. Sznapce pobory, co stanowi również przedmiot jednej ze skarg, skierowanych do sądu.

W każdym razie bardzo ciekawe rzeczy dzieją się za kulisami „Wspólnoty". Dzieje się to wszystko w ukryciu przed opinją publiczną, a nazywa się także... „sanacją moralną".

p. Chmielewskiego, syndyka i adwokata „Wspólnoty" w jednej osobie. O tych „kulisach" będzie można napisać jeszcze niejedną ciekawą notatkę.

P. inż. Sznapka posiada podpisany przez Flicka kontrakt do końca roku 1937. Kontrakt ten jest

Książę Pszczyński

domaga się zwrotu swych majątków

Majątki księcia pszczyńskiego, posiadające olbrzymią wartość użytkową, oszacowaną na miljard złotych, znajdują się, jak wiadomo, pod Zarządem Przymusowym. W związku z tem powstał pomiędzy właścicielem majątku a Zarządem Przymusowym spór, czy Zarząd obejmuje tylko dobra rolne i leśne, czy także kopalnie i browary. Książę skierował skargę do Sądu, oświadczając, że Zarząd Przymusowy dotyczy tylko dóbr rolnych i leśnych. Sąd skargę odrzucił, stojąc na stanowisku, że Zarząd obejmuje wszystkie majątki księcia. Przeciwko wyrokowi zgłosił książę apelację do Sądu Apelacyjnego, rozszerzając skargę na osobę inż. Kowalskiego, zarządcę przymusowego.

I tę skargę Sąd Apelacyjny oddalił, opierając się na orzeczeniu sądu pierwszej instancji i stwierdzając pozatem, że inż. Kowalskiego wprowadził do majątków przymusowych komornik sądowy, jako zarządcę przymusowego. To też obecnie ks. Pszczyński nie ma prawa wnosić przeciw niemu skargi prywatnej.

Pomimo takiego obrotu sprawy ks. Pszczyński nie zrezygnował ze swoich pretensyj i odniósł się w tej sprawie do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Wiadomości z całej Polski

OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

W kolonji Granatów pow. hrubieszowskiego, 14-toletni P. Mróz, M. Mróz i J. Szlędziała znaleźli pocisk armatni, który usiłowali rozebrać. Pocisk eksplodował, zabijając J. Szlędziałę i raniąc obu Mrozów.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM

25-letni urzędnik Paweł Mnich popełnił straszne samobójstwo w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Mianowicie rzucił się on pod koła przejeżdżającego pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

ZASYPANI WĘGLEM

W kopalni „Paweł" w Chebziu zawalił się filar, wskutek czego dwóch robotników zostało zasypanych węglem. Są to 27-letni Ewald Jędrzejczyk i 25-letni Jan Rusek. Obaj górnicy doznali ciężkich ran. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Chorzowie.

DRAMAT MIŁOSNY

Na drodze w pobliżu wsi Mazuryn, woj. wileńskie, została zastrzelona 19-letnia Tamara Dubrawska.

Sprawcą zabójstwa jest 23-letni Grzegorz Moniak, który po dokonaniu zabójstwa zbiegł. W czasie pościgu policjanci znaleźli go w lesie z przestrzeloną skronią. Powodem zabójstwa i samobójstwa była odmowa Dubrawskiej wyjścia za niego zamąż.

SAMOBÓJSTWO

Targnęła się na życie przez powieszenie Marja Kusiów, urzędniczka prywatna, zamieszkała w Tarnowie, a przebywająca chwilowo u swych krewnych przy ul. Pierackiego 22.

Z pozostawionych przez desperatkę listów wynika, iż przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

GROŹNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie Gniew — Tczew wpadł na przydrożne drzewo samochód ciężarowy, prowadzony przez 37-letniego szofera Władysława Nychnerowicza, zamieszkałego w Rypinie.

Szofer został zgnieciony i doznał złamania prawej nogi.

KRONIKA KRAKOWSKA

„Dni Krakowa"

„Dni Krakowa", jak było do przewidzenia, cieszą się wielkiem powodzeniem. Wszelkie imprezy wykonane są z wielkim artyzmem i precyzją, co jest zasługą Komitetu. Tłumy publiczności przysłuchują się koncertom i przypatrują się widowiskom, pięknie wyreżyserowanym i wykonanym. Szczególnie ładnie przedstawiają się efekty świetlne. Pewne partje plant są wieczorem iluminowane, co wywiera olbrzymie wrażenie, pod nosząc piękno Krakowa. Niestety, pogoda nie dopisuje, co niewątpliwie wpływa na mniejszą frekwencję przyjezdnych. Na to jednak Komitet niema najmniejszego wpływu. Może najbliższe dnie przyniosą zmianę kapryśnej aury i wtedy Kraków, przybrany w odświętną szatę, zajaśnieje pełnym blaskiem.

PROGRAM W NIEDZIELĘ, 14. CZERWCA

O godz. 10-ej: Mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu Krakowskiego (ciąg dalszy zawodów dnia poprzedniego), odbędą się na Stadjo nie Miejskim, przy Al. 3-go Maja (tramwaj Nr. 4).

W godz. od 7 — 11-ej: X-ty jubileuszowy wyścig kolarski o mistrzostwo Krakowa na dystansie Kraków — Wadowice — Kraków.

O godz. 11-ej rozpocznie się w Teatrze im. J. Słowackiego przy pl. św. Ducha wielkie widowisko ludowe p. t. „Franusiowa dola", w opracowaniu Jędrzeja Cierniaka.

O godz. 12-ej odbędzie się w pałacu Pusłowskich przy ul. Potockiego 10 otwarcie Wystawy wnętrz zabytkowych.

O godz. 12-ej w sali Starego Teatru odbędzie się wielki poranek muzyczny pod hasłem „Dzieci dla dzieci" z popisami muzycznemi.

Wielka zabawa ludowa „Pod balonikiem" rozpocznie się o godz. 15-ej w Parku Krakowskim (tramwaj Nr. 2).

W godz. od 17 — 19-ej: Koncert spacerowy z udziałem wyborowych orkiestr na plantach.

W niezwykle uroczym i przepięknie położonym parku na Krzemionkach (Podgórze) odbędzie się o godz. 20-ej wielkie widowisko i zabawa pod nazwą „Święto Kupały", nawiązujące do prastarych tradycyj sobótkowych.

WIELKI FESTIWAL ŚPIEWACZY NA DZIEDZIŃCU KRÓLEWSKIM NA WAWELU.

W niedzielę o godz. 20-ej rozpocznie się na wspaniałym dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu wielki festiwal śpiewaczy, urządzony staraniem Związku Towarzystw Śpiewaczych z okazji zjazdu tychże w Krakowie.

Festiwal ten będzie jedną z największych i najwspanialszych imprez muzycznych „Dni Krakowa". Weźmie w nim udział 16 doskonałych zespołów chóralnych, liczących łącznie 500 śpiewaków, oraz mistrzowska orkiestra kolejowa.

O godz. 21-ej rozpocznie się podobnie jak dni poprzednich zabawa na pl. św. Ducha „U Imć Pana Twardowskiego", urządzona staraniem Zw. Zaw. Artystów Plastyków.

Repertuar teatru powszechnego Domu Żołnierza

NA „DNI KRAKOWA"

14.VI: „Królowa przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego.

15.VI: „Lola z Ludwinowa", wodewil St. Turskiego.

16.VI: „Krowoderskie zuchy", wodewil St. Turskiego.

17.VI: „Królowa przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego.

18.VI: „Lola z Ludwinowa", wodewil St. Turskiego.

19.VI: „Krowoderskie zuchy", wodewil St. Turskiego.

20.VI: „Królowa przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego.

21.VI: „Lola z Ludwinowa", wodewil St. Turskiego.

22.VI: „Krowoderskie zuchy", wodewil St. Turskiego.

Majstrowie piekarscy znowu prowokują

Mimo zawartej umowy w przemyśle piekarskim majstrowie piekarscy nie dotrzymują jej warunków i w dalszym ciągu łamią 8-godzinny dzień pracy, nie chcąc przyjmować do pracy bezrobotnych, polecanych przez Związek, co było wyraźnie zagwarantowane umową. Interwencje Związku nie odnoszą żadnego rezultatu. Szczególnie prowokujące stanowisko zajmują majstrowie spod znaku „mieczyka", którzy namawiają robotników do wstępowania do Stronnictwa Narodowego.

Ostatnio zdarzył się wypadek, który rzuca jaskrawe światło z jednej strony na postępowanie majstrów piekarskich, z drugiej zaś na zachowanie się organów policyjnych. Oto do majstra piekarskiego Malinowskiego z ul. Lenartowicza zgłosiła się delegacja Związku z tow. Gotfriedem w sprawie przyjęcia bezrobotnych.

P. Malinowski w odpowiedzi na tę interwencję zatelefonował po policję, która natychmiast przybyła i zaaresztowała delegatów. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie wśród robotników piekarskich. Zanosi się na ponowny strajk.

Zachowanie się policji, która na żądanie lada majsterka aresztuje niewinnych ludzi, musi spotkać się z kategorycznym protestem. Domagamy się bezwłocznego śledztwa i pociągnięcia winnych organów bezpieczeństwa do surowej odpowiedzialności.

Historie dnia

BOGATY ŁUP. Z mieszkania J. Loewego, przy ul. Dietla 11, skradziono futro perskie damskie i srebrne naczynia stołowe, łącznej wartości 3.000 zł.

NA NOC ZAMYKAĆ OKNA. Przez otwarte okno skradziono z mieszkania Jackowskiego przy ul. Szlak 3, parę spodni, w których kieszeni znajdował się pugilares, zawierający kwotę 50 zł., oraz zegarek męski, wartości ok. 200 zł. i dokumenty osobiste.

Przybyła Józef, rocznik 1906, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ.

Strajk w „Artigrafie"

Między innemi, trwa obecnie strajk w firmie „Artigraf". Strajkujący domagają się podwyżki płac o 10%, oraz zawarcia umowy zbiorowej. Dyrekcja firmy kategorycznie sprzeciwia się tym żądaniom, wobec czego robotnicy postanowili stać w strajku aż do zwycięstwa.

Dyżury lekarzy

Dnia 14. czerwca dzień:

Dr. Bleiweis Józef — Karmelicka 11, tel. 182-10.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Dr. Desser Abraham — Dietla 44.

Dr. Rychwicki Włodz. — Basztowa 8, tel. 143-86.

Ddnia 14. czerwca noc:

Dr. Horowitz Maks. — Jasna 7.

Dr. Sznacer Henryk — Starowiślna 60, tel. 129-47.

Dr. Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dr. Zopoth Artur — Florjańska 14, tel. 102-12.

Z miasta

„WALKA EROSA Z POPĘDEM NISZCZENIA, WEDŁ. FREUDA".

W poniedziałek, dn. 15 b. m., o godz. 19-tej wygłosi, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, inż. Emil Dalewski odczyt p. t.: „Walka Erosa z popędem niszczenia, według Freuda". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sekrety Marynarki Wojennej" i „Zemsta skazańca".

APOLLO: „Metropolitain".

ATLANTIC: „Osaczona" i „Annapolis".

TEATR BAGATELA: Rewja „Krakowskie zuchy" i film „Tarzan nieustraszony".

PROMIEŃ: „Czarne róże".

STELLA: „X z Pawiaka".

SZTUKA: „Miłość cygana".

ŚWIT: „Nie zapomnij o mnie".

UCIECHA: „Seniorita w masce".

WANDA: „Roberta".

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy p. t. „Sequoia" (Jean Parker) oraz „Flip i Flap".

Radjo krakowskie

NIEDZIELA 14 czerwca

8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia. 10.30 Płyty. 11.45 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.20 „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie". 14.40 Płyty. 14.45 Pogadanka dla rolników. 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 Reportaż sportowy. 17.00 „1000 taktów muzyki". 17.43 Teatr Wyobraźni. „Ostatni powrót". 18.20 „Kuzynek z Honolulu". 19.55 „Co czytać".. 20.10 Przegląd polityczny. 20.20 Koncert chórów. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej fali lwowskiej. 21.30 Koncert. 22.00 Tenisowe mistrzostwa Polski. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka lekka.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 14. czerwca popołudniu „Rozkoszna dziewczyna". — wiecz. „Z miłości niedostatecznie".

Poniedziałek 15. czerwca „Cyrulik Sewilski".

„KRAKOWIACY I GÓRALE" — opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego ukaże się w najbliższym czasie w teatrze im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem p. Zygmunta Nowakowskiego.

„CYRULIK SEWILSKI" Z ADA SARI, E. MOSSAKOWSKIM I A. DOBOSZEM. Opera krakowska daje w najbliższy poniedziałek, 15 b. m. Rossini'ego „Cyrulika Sewilskiego". W operze tej wystąpią gościnnie — nasza sławna Ada Sari w swej świetnej partji Rozyny, Adam Dobosz w partji hr. Almavivy. Tytułową partję Figara śpiewać będzie znakomity polski baryton Eugenjusz Mossakowski, Don Bartola — Bol. Folański. W innych partjach pp.: Pastówna, Mazanek, Mazurek.

Z TEATRU „BAGATELA". „Bagatela" przygotowała się na okres „Dni Krakowa", wystawiając piękne widowisko rewjowe osnute na motywach krakowskich p. t. „Krakowskie Zuchy".

Co grała w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: niedziela o g. 3.30 po poł. „Nieusprawiedliwiona godzina", o g. 8 w. „Bohater i żołnierz" (występ Reduty).

TEATR ROZMAITOŚCI: niedziela g. 8 wiecz. „Ładna historja".

KRONIKA ŚLĄSKA

Uchwała Konferencji Okręgowej Związku Metalowców

Konferencja okręgowa Zw. Metalowców obradująca w Katowicach w dniu 7. czerwca 1936 r. po wysłuchaniu sprawozdań i przemówienia przedstawiciela zarządu głównego, tow. Topinka, oraz przeprowadzonej dyskusji, uchwaliła:

1) Wobec wytężonych przygotowań ze strony pracodawców w kierunku pogorszenia dotychczasowego stanu zarobków i udogodnień ustawodawczych, konferencja postanawia rozpocząć energiczną pracę za rozbudową organizacji i za skróceniem czasu pracy do 6 godzin na dobę przez zwoływanie konferencyj obu zagłębi, zebrań członkowskich i wieców publicznych w szerszym zakresie, aniżeli dotąd, celem uświadomienia robotników zorganizowanych w Związku Metalowców i niezorganizowanych.

2) Konferencja domaga się od Głównego Zarządu Związku, by ten rozszerzył objętość pisma zawodowego „Metalowiec", lub wydawał je dwa razy w miesiącu.

3) Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia ważności ustawy o radach zakładowych, obowiązującej na Górnym Śląsku, konferencja postanawia rozpocząć energiczne zabiegi celem utrzymania jej mocy nadal na Górnym Śląsku z rozszerzeniem ważności na inne tereny przemysłowe Polski.

4) Konferencja nakłada obowiązek na wszystkie zarządy oddziałów, aby te tworzyły sekcje młodzieży przy Związku Metalowców tam, gdzie nie istnieją dotąd, oraz ażeby zarządy oddziałów dopilnowały skarbników, by ci nie dopuszczali do zaniedbywania się członków w opłacaniu składek do Związku.

W końcu obecni na konferencji delegaci jednomyślnie postanawiają po powrocie do oddziałów i warsztatów pracy rozpocząć energiczną pracę i powiększenie kadr organizacyjnych, o usunięcie wyzysku i niesprawiedliwości i wytępienie wrogów socjalizmu i klasowych związków zawodowych.

**

Sprawozdanie z konferencji zamieścimy w numerze czwartkowym.

Burzliwe zebranie załogowe w hucie „Falwa"

Onegdaj odbyło się liczne zebranie załogowe huty „Falwa" w Świętochłowicach. Zebranie było bardzo burzliwe. Mianowicie robotnicy energicznie protestowali przeciw dalszemu zatrudnianiu w hucie „Falwy" prywatnego przedsiębiorcy p. Gabriela. Wspomniany przedsiębiorca zatrudnia około 350 robotników i to w dodatku w oddziałach produkcyjnych. Robotnicy są w sposób niemożliwy wyzyskiwani tak przez przedsiębiorcę, jak i przez hutę „Falwa". Trudno też było wzburzone umysły uspokoić.

Uchwalono rezolucję, którą wysłano do Komisarza Demobilizacyjnego i do innych miarodajnych czynników.

„Robotnicy huty „Falwa" na zebraniu załogowem, odbytem w dniu 10 czerwca b. r., w liczbie 1200, protestują jaknajenergiczniej przeciwko dalszemu zatrudnianiu firmy „Gabriel" na terenie huty z powodów następujących: 1) Zagraża nie naszym umowom zbiorowym i taryfowym; 2) Uchylanie się od stosowania w stosunku do nich przepisów o demobilizacji gospodarczej; 3) Przez zatrudnianie firmy poszkodowane są nasze kasy ubezpieczeniowe, jak Kasa Chorych i Kasa Emerytalna.

O czem gwiżdżą ptaki na dachach w Łaziskach Górnych?

Piszą nam:

Coraz żywiej interesuje się miejscowa ludność różnemi kwiatuszkami miejscowych „sanatorów". O demoralizacyjnej robocie „sanatorów" piszemy ciągle, lecz jakgdyby na przekór temu podnoszą ci, których to najbardziej dotyczy, głowy i afiszują się.

W niedzielę, 14 b. m., odbędzie się pod protektoratem p. starosty Jarosza, w obecności p. generała Zająca, „przyrzeczenie" Strzelców z całej okolicy i zapowiada się wielki festyn i raut. W związku z tem słychać różne uwagi wśród miejscowych ludzi. Częściowo są one nawet dość złośliwe.

Niedawno jeden z „sanatorów", chcąc uchodzić za wielkiego bohatera i dobrodzieja, chciał wyrabiać pożyczki w Województwie na budowy domów. Dla „podmaszczenia" urzędników wojewódzkich (aby te pożyczki były prędzej i napewno załatwione) płacili ubiegający się o te pożyczki grube kwoty pośrednikowi. Naiwni ludziej Jeden z nich cały „geltag" i „vorszus" (zarobek) nosił temu panu, aby tylko jaknajprędzej tę pożyczkę otrzymać. Niestety, pieniądze zostały wydane, a pożyczek jak niema tak niema. Zgrzyt zębów, złorzeczenia i przekleństwa są tego następstwem. Powstają domysły, czy i różne „imprezy" nie były i nie będą urządzane i finansowane kosztem tych ofiar?

Będzie bardzo dobrze, jeżeli o tych rzeczach p. starosta i inni dygnitarze przy wspólnym stole pomówią z miejscowymi ludźmi, których napewno spotkają.

„Przyrzeczenie" Strzelca niech będzie przyrzeczeniem tępienia wszelkich łajdactw i korupcyj, które niszczą wartości moralne i materjalne narodu i całego państwa. Zacząć powinni od własnych szeregów, a wtenczas zdobędą sympatję ogółu obywateli.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 14 czerwca.

8. Audycja poranna. 8.45 Dziennik poranny. 10.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Orkiestra gra. 15. Śląsk buduje. 15.40 Soliści na instrumentach dętych. 17. 1000 taktów muzyki. 17.43 Wielki Teatr Wyobraźni. 18.20 Kuzynek z Honolulu, operetka w 3 aktach. 19.55 Co czytać? 20.20. Koncert chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital fortepianowy. 22. Tenisowe mistrzostwa Polski. 22.20. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 15 czerwca.

6.03 Muzyka taneczna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Mieczysław Fogg. Chór Juranda i Adam Aston. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 W co się będziemy bawili? — audycja dla dzieci młodszych. 16. Koncert popularny. W przerwie o g. 16.45 „Kolonje letnie", pogadanka. 17.30 Recital skrzypcowy. 17.50 Lato w życiu myśliwego. 18.10 Teatr Wyobraźni: „Na śląskiem podwórku". 19.30 Wizyta u Kalmana, audycja muzyczna. 20.30 Nasza tytułomanja — feljeton. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert. 21.30 Recital śpiewaczy. 21.15 Robert Schumann: Trio fortepianowe. 22.45 Muzyka lekka.

Dramat rodzinny

W nocy z poniedziałku na wtorek rozegrał się w Rożdzieniu - Szopienicach krwawy dramat, będący epilogiem niesnasek w rodzinie Kasprzyków, zam. przy ul. Krakowskiej 82.

Ofiarą tego zajścia padł 37-letni Józef Kasprzyk, który przed dwoma laty zamordował duszą od żelazka swoją macochę. Za czyn ten odpowiadał Kasperczyk przed sądem, który, na podstawie badania lekarskiego uznał, iż jest on niespełna rozumu. Józef Kasperczyk od tej pory urządzał często awantury i wybijał szyby zarówno szwagrowi Tomaszowi Nawaczkowi, jak i sąsiadom.

Ostatniej nocy Kasperczyk, niewiadomo czem powodowany, począł się znowu awanturować i powybijał szyby u sąsiadów oraz u szwagra. Niewiadomo dotąd w jakich okolicznościach szwagier jego, Tomasz Nowaczek, zbudzony wraz z rodziną z głębokiego snu, wybiegł na dwór i jakiemś tępem narzędziem, przypuszczalnie siekierą, rozbił Kasperczykowi głowę, kładąc go trupem na miejscu. Narzędzia zbrodni dotąd nie odnaleziono. Nawaczek został narazie przytrzymany przez policję.

Życie robotnicze

ZEBRANIA P. P. S.

14 czerwca 1936 r.

Dąb — o godz. 10-ej u p. Kosza. Ref. tow. Kramasz.

Szopienice — o godz. 10-ej zebranie miejscowe PPS i CZG. Referent przybędzie.

Siemianowice — o godz. 10-ej w sali pod Dwoma Lipami zebranie P. P. S. i metalowców. Ref. t. Janta.

Kochłowice — o godz. 16-ej u Rekusa zebranie PPS i CZG. Ref. tow. Janta.

ZEBRANIE INWALIDÓW

dnia 14 b. m.

Posiedzenie Zarządu Gł. Związku Inwalidów przy PPS odbędzie się o g. 9-ej w Sekretarjacie PPS.

Zaprasza się zarazem Komisję Rewizyjną o punktualne i pewne przybycie, ponieważ porządek dzienny jest bardzo ważny. *Zarząd Główny.*

Różne wiadomości

Jak już pisaliśmy przed paru dniami dokonano napadu na dwóch funkcjonarjuszów policji w Bielszowicach: st. posterunkowego Józefa Juraszka i posterunkowego Józefa Bartnika. Napastnicy zasypali obu policjantów strzałami rewolwerowemi, danemi z odległości paru kroków. Obaj policjanci, ranieni od kul, przewiezieni zostali do szpitala, gdzie w kilka godzin później st. post. Juraszek zmarł. Posterunkowy Józef Batnik walczył ze śmiercią przez kilkanaście godzin i onegdaj w nocy zakończył życie na skutek otrzymanych ran.

Władze przeprowadzają energiczne śledztwo w celu ujęcia sprawców krwawego napadu.

**

Przebywający od kilku miesięcy w więzieniu w Mysłowicach zawodowy przestępca Władysław Celiewski był eskortowany przez posterunkowego policji na jedną z dalszych rozpraw karnych do Sądu Grodziego w Sosnowcu.

W czasie eskorty więzień wydobył nagle z kieszeni żyletkę, którą przeciął sobie żyły u ręki, usiłując w ten sposób popełnić samobójstwo. Eskortujący policjant udzielił rannemu pierwszej pomocy, tamując krew, poczem odstawił go do szpitala w Sosnowcu, gdzie lekarze orzekli, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo życia.

Władze wszczęły śledztwo, celem ustalenia w jaki sposób wszedł Celiewski w posiadanie żyletki.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna i ciepła, jednak w dalszym ciągu skłonności do tworzenia się burz. Słabe wiatry miejscowe.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Wa...